

Sławomir Józwiak

Wywiad i kontrwywiad krzyżacki na Litwie i na Mazowszu w okresie Wielkiej Wojny (1409-1411)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 251-276

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Sławomir Józwiak

Wywiad i kontrwywiad krzyżacki na Litwie i na Mazowszu w okresie Wielkiej Wojny (1409—1411)

Problematyka wojny polsko-krzyżackiej z lat 1409—1411 cieszy się od dawna niesłabnącym zainteresowaniem mediewistów różnej narodowości. Wydawać by się więc mogło, że przy ogromnej literaturze przedmiotu na ten temat¹ trudno byłoby wskazać zagadnienie, któremu dotychczas poświęcono zbyt mało uwagi, co ważniejsze jednak — które można by rozpatrywać z wykorzystaniem materiałów źródłowych nieznanych bądź nieuwzględnianych dotąd w pełni przez badaczy. Okazuje się jednak, że do grupy takich zagadnień z powodzeniem można zaliczyć problematykę szeroko rozumianej działalności wywiadowczej prowadzonej w tym czasie przez obie strony konfliktu, najpełniej jednak uchwytnej w źródłach proweniencji krzyżackiej. Dogłębna analiza tych przekazów daje możliwość weryfikacji lub uściślenia niektórych przyjętych i ugruntowanych w dotychczasowej historiografii poglądów na temat Wielkiej Wojny.

W tym miejscu zostanie przedstawiony jeden z aspektów tego zagadnienia, a mianowicie działalność wywiadowcza urzędników krzyżackich na obszarach Żmudzi, Litwy i Mazowsza. Takie, nieco okrojone, ujęcie tematu wymusza stosunkowo duża ilość zachowanych źródeł, a także fakt, że inny z aspektów tej problematyki, odnoszący się do pogranicza kujawsko-krzyżackiego, został już zaprezentowany wcześniej². Jednak w tych rozważaniach zostanie dodatkowo przedstawione również niezwykle interesujące, a co najważniejsze — uchwytne w przekazach źródłowych zagadnienie stosowanej przez obie strony konfliktu działalności dezinformacyjnej i kontrwywiadowczej.

1. Krzyżacka działalność wywiadowcza na Żmudzi i na Litwie

Nie ma wątpliwości co do tego, że bezpośrednią przyczyną Wielkiej Wojny było powstanie zbrojne ludności autochtonicznej na Żmudzi. Co prawda obszar ten był od 1404 r.³ po raz kolejny we władaniu krzyżackim, ale rządy ustanowione tam z ramienia Zakonu wójta napotykały na różnorakie trudności, nie tylko ze strony samych, w dużej części niechętnych panowaniu krzyżackiemu Żmudzinów (w swoim oporze zakulisowo

1 W tym miejscu autor ograniczy się tylko do wskazania kilku podstawowych ujęć syntetycznych na ten temat: M. Biskup, *Z badań nad Wielką Wojną z Zakonem Krzyżackim*, *Kwartalnik Historyczny* 1959, t. 66, nr 3, ss. 671—715; idem, *Pogranicze kujawsko-pomorskie w Wielkiej Wojnie z Zakonem Krzyżackim*, w: *Bitwa pod Koronowem (10 X 1410)*, red. A. Tomczak, Bydgoszcz 1961, ss. 11—45; S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z zakonem krzyżackim*, wyd. IV, Warszawa 1980.

2 S. Józwiak, *Sposoby pozyskiwania informacji wywiadowczych przez urzędników krzyżackich w okresie Wielkiej Wojny (1409—1411)*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 2003, nr 2, ss. 161—174.

3 Szczegółowo na temat ponownego przejęcia Żmudzi przez Zakon w 1404 r. w: R. Krumboltz, *Samaiten und der Deutsche Orden bis zum Frieden am Melno-See*, *Altpreussische Monatsschrift*, 1890, Bd. 27, s. 41 i n.

wspieranych przez Witolda), ale również z racji znacznych kosztów władania tym terytorium, poważnie obciążających budżet państwa zakonnego⁴. Samo powstanie wybuchło dokładnie 31 maja 1409 r., o czym informowali listownie wielkiego mistrza wójt żmudzki Michał Kūchmeister i komtur domowy z Ragnety⁵. Mimo że Witold w korespondencji z władzami krzyżackimi oficjalnie aż do połowy czerwca tego roku wypierał się jakiegokolwiek współdziałania w wydarzeniach na Żmudzi, wywiad tamtejszych urzędników zakonnych donosił co innego. Ze zdobytych przez nich różnymi drogami informacji wynikało, że już przed 26 maja 1409 r. przeniknął na te obszary z gromadą zbrojnych późniejszy starosta żmudzki z ramienia Witolda — Rumbold. W odpowiedzi na protest wystosowany przez krzyżackiego wójta, wielki książę odpowiedział, że on nic o tym nie wiedział i każe ukarać agresora⁶. W rzeczywistości była to z jego strony jedynie gra pozorów.

Najwięcej informacji na temat pierwszego dnia powstania żmudzkiego przekazał wielkiemu mistrzowi Ulrychowi von Jungingen w liście wystosowanym do niego 31 maja 1409 r. tamtejszy wójt Michał Kūchmeister. Urzędnik ten informował, że hasłem do jego wybuchu była zdecydowana odmowa Żmudzinów wydania stronie zakonnej zakładników rekrutujących się z ich starszyny. Stało się tak dlatego, gdyż Witold miał wysłać jakiegoś człowieka, który nawoływał do oporu, a zagrożonych uwięzieniem przez Krzyżaków skłaniał do ucieczki do Kowna. Prowokator ten miał zostać schwytany przez Tomasza Possecke, kompana wójta, któremu to zeznał, kto był jego mocodawcą. Wybuchowi powstania nie udało się jednak zapobiec. Żmudzini zaatakowali i zdobyli warownię Christmemel (Kirstymoń; lit. Skirsnemune nad Niemnem, 68 km na pñ.-zach. od Kowna), spalili pięć okolicznych wsi, uprowadzili konie i wzięli jeńców. Następnego dnia (1 czerwca) do wójta rezydującego w zamku w widłach Niemna i Dubissy miało przybyć trzech posłów od starosty kowieńskiego Sunigajły, który w przekazanym mu liście zapewniał, że Witold nic nie wiedział o wybuchu powstania. Michał Kūchmeister skomentował postawę wielkiego księcia krótko: „Dobei mag euw. erw. wol dirkennen, das her sine hende waschin wil ——”⁷. Chcąc lepiej rozpoznać zaistniałą sytuację i dowiedzieć się, co dzieje się z krzyżackimi jeńcami, wójt wysyłał zwiadowców. O informacjach pozyskanych od jednego z nich poinformował komtura kłajpedzkiego Ulrycha Zengera w liście wysłanym do niego 3 czerwca 1409 r. Michał Kūchmeister miał się dowiedzieć, że jeńcy żyją, natomiast sami Żmudzini mieli zamiar zaatakować zamek w Kłajpedzie (dlatego też wójt ostrzegał tamtejszego komtura), czekali jednak jeszcze na przybycie wojsk Witolda. Krzyżacki wywiadowca przekazał ponadto, iż Żmudzini wraz z Litwinami mieli wyruszyć za trzy dni, ale nie udało mu się dowiedzieć dokładnie, w jakim kierunku. O wadze, jaką wójt żmudzki przykładał do tych informacji, świadczy bezpośrednie zwrócenie się z nimi do komtura kłajpedzkiego, z pominięciem wielkiego mistrza, a ponadto wydatowanie wysłanego przez niego listu z dokładnością do godziny⁸.

4 Ibidem, s. 54 i n.; S. Józwiak, *Centralne i terytorialne organy władzy zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1228—1410. Rozwój — Przekształcenia — Kompetencje*, Toruń 2001, s. 209.

5 *Codex epistolaris Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1376—1430*, ed. A. Prochaska, w: *Monumenta Medii Aevii Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia*, t. VI, p. 1—2, Cracoviae 1882 (dalej: CEV), nr 400, nr 401. Przyczyny i przebieg powstania żmudzkiego gruntownie przeanalizował R. Krumboltz, op. cit., s. 71 i n.

6 CEV, nr 398.

7 CEV, nr 400.

8 „am montage nach trinitatis czu vrumessen czeith” — Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv (dalej: OBA), nr 1199.

Szereg informacji o przebiegu powstania, uzyskanych z bliżej nieznanych źródeł wywiadowczych, przekazał 6 czerwca 1409 r. komturowi ragneckiemu Eberhartowi von Wallenfels kompan wójta żmudzkiego Tomasz Possecke. Dowiedział się on m.in. o tym, że Witold wysłał na Żmudź swoich dwóch wymienionych imiennie bojarów, którzy mieli nawoływać miejscowych do walki z Zakonem. Powstańcy chcieli również wysłać stu ludzi pod Ragnę, by śledzili poczynania strony krzyżackiej. Ci zwiadowcy mieli się pojawić w okolicach tego zamku 8 lub 9 czerwca, dlatego też kompan sugerował, by ich schwytać. Witold miał nieustannie wysyłać swoich ludzi na Żmudź, sam zwlekał jednak z oficjalnym wkroczeniem, uzależniając je od wezwania ze strony miejscowych bojarów⁹. Faktycznie, aż do połowy czerwca 1409 r. wielki książę litewski w bezpośredniej korespondencji z wielkim mistrzem wypierał się swojego udziału w wydarzeniach na Żmudzi i — co ciekawe — odnosi się wrażenie, że Ulrich von Jungingen, mimo jednoznacznych raportów swoich administratorów, zdawał się wierzyć zapewnieniom Witolda¹⁰. Dopiero 15 czerwca 1409 r. polecił wysłanemu w poselstwie do Władysława Jagiełły komturowi toruńskiemu Albrechtowi von Schwarzburg poskarżyć się na wielkiego księcia za to, że ten, łamiąc dotychczasowe układy, mianował na Żmudzi swojego starostę¹¹. W tym czasie wielki mistrz miał już bowiem informacje, które nie tylko nie pozwalały wątpić w bezpośrednie zaangażowanie Witolda w wydarzenia na Żmudzi, ale wskazywały wręcz na jego postępowanie w tej sprawie w porozumieniu z Władysławem Jagiełłą. W liście z 11 czerwca 1409 r. komtur brodnicki Gotfryd von der Kuhle przekazywał mianowicie wielkiemu mistrzowi informacje, które w państwie księcia mazowieckiego Siemowita IV uzyskał jego oficjalny wysłannik, niejaki Maciej Roghußen¹². Dowiedział się on, że Witold miał w tym czasie przebywać na Litwie. Polecił on schwytanym (na Żmudzi?) braci zakonnych wysłać wraz z przeprowadzającymi się przez Narew wojskami litewskimi i ruskimi do Jagiełły, który miał już wówczas być w trakcie gromadzenia armii polskiej. Cel tej mobilizacji nie był jednak wysłannikowi komtura znany¹³.

Tymczasem sytuacja na Żmudzi stawała się dla Zakonu coraz trudniejsza, choć z zachowanej korespondencji wynika, że Krzyżacy mogli jeszcze liczyć na wsparcie tych Żmudzinów, którzy opowiedzieli się po stronie Zakonu. W liście z 15 czerwca 1409 r. komtur domowy z Ragnety zawiadamiał swojego komtura, iż przybył do niego z informacjami zwiadowca wielkiego marszałka o imieniu Roymeyke¹⁴, którego za współpracę z Zakonem spotkały represje ze strony jego współziomków¹⁵. Doniósł on, że mieszkańcy Rusien (lit. Raseiniai, 75 km na pñ.-zach. od Kowna) ofiarowali Witoldowi w Kownie cztery ze zrabowanych Krzyżakom koni. Ten oficjalnie miał odmówić ich

9 CEV, nr 404.

10 Na temat reakcji wielkiego mistrza na wydarzenia na Żmudzi w okresie dwóch pierwszych tygodni powstania por. R. Krumboltz, op. cit., ss. 73—77.

11 *Codex Diplomaticus Lithuaniae*, ed. E. Raczyński, Vratislaviae 1845, nr 8, ss. 96—97.

12 Był to być może ten sam Maciej — „Polak z Mazowsza”, który w październiku 1409 r. został odnotowany w księdze podskarbiego malborskiego jako odbiorca 3 grzywien: „item 3 m. Mattis eyme Polan us der Masaw, der zum kompthur zu Strasberg zoch” — *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399—1409*, hrsg. v. E. Joachim, Königsberg 1896 (dalej: M. Tr.), s. 586.

13 OBA, nr 1077.

14 Już na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIV w. wykonywał on zadania wywiadowcze na rzecz Zakonu, polegające na wyznaczaniu dróg wykorzystywanych do wypraw przeciwko Litwinom — *Die littauischen Wegeberichte*, hrsg. v. T. Hirsch, w: *Scriptores rerum Prussicarum*, hrsg. v. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Bd. II, Leipzig 1863 (dalej: *Wegeberichte*), s. 688.

15 Część jego rodziny przekazali oni mianowicie Witoldowi jako zakładników.

przyjęcia, ale po kryjomu kazał je odprowadzić do Wilna. Jednocześnie wielki książę wzywał Żmudzinów, by w pełni lata byli gotowi do wyprawy wojennej. Komtur domowy w celu pozyskania większej ilości informacji wysłał do krzyżackiego zamku Friedeburg¹⁶ będącego na usługach Zakonu syna niejakiego Boysze z dwoma innymi zwiadowcami, którzy długo nie wracali, co wzbudzało jego zaniepokojenie¹⁷. Już jednak następnego dnia (16 czerwca) ten sam urzędnik krzyżacki meldował komturowi ragneckiemu o ich powrocie. Przebywali oni w okolicach Friedeburga przebrani za kupców podróżujących z towarami. Tam dowiedzieli się m.in. o tym, że Witold obsadził zdobyte obszary Żmudzi administratorami przysłanymi z Litwy. Ci przesłali księciu w charakterze zakładników członków rodzin popleczników Zakonu, m.in. syna niejakiego Argelna¹⁸. Jakiś „fride-man” o imieniu Romotte, mieszkający koło Friedeburga, miał donieść krzyżackim wywiadowcom, że wojska Witolda oblegają ten zamek, a sytuacja obrońców jest trudna. Książę poprzysiągł bowiem Zakonowi bezpardonową wojnę. Co prawda na krótki czas miały na Żmudź wkroczyć wojska krzyżackie z gałęzi inflanckiej, ale na wieść o mobilizacji armii litewskiej wycofały się¹⁹. Kolejną garść informacji o politycznej i militarnej sytuacji na Żmudzi przesłał wielkiemu marszałkowi Fryderykowi von Wallenrode w liście z 16 czerwca 1409 r. tamtejszy wójt Michał Kūchmeister. Dowiedział się on mianowicie od swojego szpiega, który operował na Litwie, że Witold do działań wojennych przeciwko Zakonowi miał być nakłaniany przez króla Polski i bliżej niesprecyzowanego księcia Moskwy. Co prawda Rumbold został mianowany przez Witolda starostą Żmudzi (o czym wójt informował marszałka już wcześniej), ale miejscowi możni zdecydowanie protestowali przeciwko próbie narzucania im innych urzędników z Litwy. Wielki książę miał jednak pozwolić zaskoczonym przez powstanie na Żmudzi czy przebywającym na Litwie kupcom niemieckim lub sługom Zakonu, m.in. niejakiemu Maciejowi Dane²⁰, wrócić do państwa krzyżackiego, gdyż oficjalnie nie chciał uchodzić za tego, który pierwszy dobył oręż przeciwko Zakonowi. Dlatego też wójt zastanawiał się, jaka jest w tej sytuacji szansa ewakuowania ludzi i dóbr z Litwy i Żmudzi. Jednocześnie jednak Witold miał przez swoich agentów namawiać miejscowych, dochowujących jak dotąd wierności Zakonowi, by przeszli na jego stronę i postarali się zdradą zająć Friedeburg. Wreszcie szpieg wójta donosił o miejscu pobytu braci Władysława Jagiełły, książąt Świdrygiełły i Lingwena Semena Olgierdowicza²¹.

Jednym z tych szczęśliwców, którym udało się wrócić w tym czasie z Litwy, był ówczesny sługa komtura pokarmińskiego Otto z Kikola²², o czym wiadomo z obszernego

16 Zamek ten był prawdopodobnie położony nad Wilią, trudno jednak ustalić jego dokładniejsze umiejscowienie — por. Töppen, *Historisch-comparative Geographie von Preussen*, Gotha 1858, s. 222.

17 OBA, nr 1081; CEV, nr 410.

18 Odbiorcą 2 grzywien i 14 skojców od poskarbiego Zakonu był w sierpniu 1409 roku Argel Żmudzin — M. Tr., s. 559.

19 OBA, nr 1083; CEV, nr 412.

20 W 1404 r., wykonując obowiązki „wayknechta” w Ragnecie, otrzymał on 2 grzywiny z polecenia komtura domowego z Malborka — M. Tr., s. 285.

21 OBA, nr 1082; CEV, nr 411.

22 Pochodził on najprawdopodobniej z ziemi dobrzyńskiej, ze wsi Kikót (9 km na ptn.-zach. od Lipna). Wydaje się, że w czasie okupacji tych obszarów przez Zakon w latach 1391—1405 stał się on na tyle wiernym i oddanym współpracownikiem Krzyżaków, że po 1405 r. postanowił przenieść się do ich państwa. W 1408 r. jako sługa komtura pokarmińskiego otrzymał z kasy poskarbiego 4 grzywiny za wykonanie nieznanego bliżej zadania — M. Tr., s. 487. Najprawdopodobniej za wierność w trudnych dla Zakonu czasach otrzymał od wielkiego mistrza Michała Kūchmeistera 24 XI 1415 r. nadanie wsi Gross-Thauersee (Turza Wielka, 8 km na ptn.-zach. od

listu wysłanego 21 czerwca 1409 r. przez wielkiego marszałka do wielkiego mistrza. Sam Otto był z oficjalną misją na dworze Witolda, gdyż miał od niego odebrać pancierz, który Krzyżacy wypożyczyli mu rok wcześniej przy okazji wyprawy ruskiej. Na miejscu i w drodze powrotnej pozyskał on wiele poufnych informacji, m.in. od jakiegoś miejscowego, zaufanego człowieka wielkiego mistrza, który sugerował, by armia krzyżacka nie atakowała bezpośrednio Żmudzi, ale by skierowała się na południe od Kowna, gdzie przebywa wielu uciekinierów niechętnych Witoldowi. W sprzyjającej sytuacji, wsparci militarnie przez Zakon, skłonni byliby oni wywołać antylitewskie powstanie. Ponadto Otto dowiedział się, że starosta wielkiego księcia na Żmudzi Rumbold dysponował wojskiem litewskim w liczbie 2 tys. ludzi. W tym czasie miało już istnieć tajne porozumienie zawarte między Jagiellą i Witoldem o wzajemnej pomocy militarnej. Wielki książę miał również do swojej dyspozycji Tatarów, choć informatorowi marszałka nie udało się dowiedzieć, do jakich działań mieli być oni wykorzystani²³. Witold nie wiedział jednak jeszcze o zatrzymaniu przez Krzyżaków w Ragnecie przeznaczonych dla niego statków ze zbożem²⁴.

Kilka informacji na temat miejsca pobytu wielkiego księcia, uzyskanych od bliżej nieznanymi uciekinierów z Litwy, przekazał wielkiemu marszałkowi Fryderykowi von Wallenrode w liście z 8 lipca 1409 r. wójt żmudzki Michał Küchmeister. Dowiedział się on mianowicie, że Witold jeszcze 5 lipca wraz z armią litewską oszańcował się w lesie „Wolgerye” niedaleko Rumsziczek (lit. Rumšiškės, 20 km na pld.-wsch. od Kowna), gdzie czekał na ewentualny atak wojsk krzyżackich²⁵. Więcej bardzo ciekawych informacji o planach wojennych Witolda zdobył nieznaną prokurator zakonny z Piza, który niezwłocznie, w dwóch niemal jednobrzmiących listach z 11 lipca 1409 r., przekazał je komturom z Ostródy (Fryderykowi von Zollern) i Bałgi (Janowi von Sayn). Przybył do niego mianowicie niejaki Hannus Raffael, którego wcześniej wysłał on na Mazowsze do Menczela²⁶. Ten ostatni natomiast miał 6 lipca wrócić z Litwy od Witolda. Będąc tam,

Działdowa) wraz z innymi, przyległymi dobrami. W dokumencie tym był on już określany jako Otto von Kikol — *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum, 1198—1525*, hrsg. v. E. Joachim, W. Hubatsch, Göttingen 1948—1973 (dalej: *Regesta*), P. II, nr 1842.

23 O Tatarach na Litwie Witold informował oficjalnie wielkiego mistrza w liście z 9 IV 1409 r. — CEV, nr 393. Zarówno o nich, jak i zwoływaniu pospolitego ruszenia w Polsce donosił najwyższemu zwierzchnikowi Zakonu w piśmie datowanym na Wielki Piątek nieznanego niestety roku komtur toruński. List ten nie powstał jednak na pewno 21 marca 1410 r., jakby tego chcieli wydawcy regestu tego źródła — *Regesta I*, nr 1261, s. 74. Jest w nim bowiem mowa o tym, iż posłaniec komtura kilka dni wcześniej przekazał Władysławowi Jagielle, przebywającemu wówczas w Kaliszu, list wielkiego mistrza. A przecież król polski spędzał okres Wielkanocy w tym mieście nie w 1410, ale na pewno w 1409 r. — por. A. Gąsiorowski, *Itinerarium króla Władysława Jagielly (1386—1434)*, Warszawa 1972, s. 50. Z drugiej strony informacja o zwoływaniu pospolitego ruszenia, na które komtur radził wielkiemu mistrzowi odpowiedzieć tym samym, może również wskazywać na późniejszy czas wystawienia tego listu, np. na rok 1414, kiedy Władysław Jagiełło także spędzał Wielkanoc w Kaliszu — por. A. Gąsiorowski, op. cit., s. 62.

24 OBA, nr 1085; CEV, nr 414. Na temat próby wysłania tego zboża na Litwę por. R. Krumboltz, op. cit., s. 80.

25 OBA, nr 1197.

26 Być może wspomniany tu Menczel jest tożsamy z Mikołajem Menczelem, który mieszkał na prawym brzegu Narwii w odległości około 3 km na północ od Łomży. Wraz ze swoim szwagrem z Dąbrówna (30 km na pld.-zach. od Ostródy) wszedł on w 1403 r. w spółkę finansową z wielkim szafarzem królewieckim, którego pożyczka umożliwiła mu wybudowanie tartaku nad Narwią, funkcjonującego już w latach 1405—1406 — *Die Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, hrsg. v. C. Sattler, Leipzig 1887 (dalej: *Handelsrechnungen*), s. 237, 278. Jest całkiem prawdopodobne, że Mikołaj Menczel tę posiadłość ziemską, na której w 1403 r. dzięki pożyczce krzyżackiego szafarza zaczął stawiać tartak, otrzymał w okresie, gdy terytoria te w ramach zastawu Wizny należały

dowiedział się, że już od sześciu tygodni przebywają tam Tatarzy sposobiący się do wyprawy wojennej u boku księcia. Według informatora prokuratora wojska Witolda w terminie nieznanym wówczas jeszcze wywiadowcy krzyżackiemu miały wdrzeć się do państwa zakonnego drogą przez Kamienny Bród²⁷. W czasie spisywania tego raportu szpiedzy litewscy mieli już operować w Ostrołęce i nad Narwią. Gdy Menczel był u Witolda, ten otrzymał właśnie dwa listy od księcia Janusza z Mazowsza z deklaracją pomocy w razie wyprawy wojennej. Ten sam miał organizować w puszczy obławy na krzyżackich szpiegów. Sam zresztą Menczel jechał z Wilna na Mazowsze w towarzystwie dwudziestu rycerzy Witolda. Ich zadaniem było pochwylenie języka w Pieszku lub w Ełku. Ponadto informator krzyżacki podawał, że wielki książę miał dobrze wiedzieć o tym, że Zakon gromadzi zacieźnych, między innymi genueńskich kuszników²⁸.

Najprawdopodobniej z 12 lipca 1409 r. pochodzi list komtura domowego z Ragnety do wielkiego marszałka z informacjami o sytuacji na Żmudzi²⁹. Jego nadawca poważnie niepokoił się losom niejakiego Crusze³⁰, sługi tamtejszego wójta, który miał w ostatniej chwili wymknąć się powstańcom. Stronie krzyżackiej udało się jednak osiągnąć pewien sukces. W otoczeniu Witolda miał bowiem działać będący na usługach Zakonu muzyk flecista, który, niezdemaskowany, pozyskał wiele informacji, niesprecyzowanych jednak niestety przez wystawcę listu. Miał je osobiście przekazać marszałkowi ustnie zdążający do niego komtur z Ragnety Eberhard von Wallenfels³¹.

W przededniu wybuchu wojny z Polską, z racji przetrzucenia znacznej części wojsk krzyżackich na południowe pogranicze, pozostający na północno-wschodnich rubieżach państwa administratorzy zakonni podjęli z polecenia wielkiego mistrza desperacką próbę ratowania resztek panowania krzyżackiego na Żmudzi. W liście z 5 sierpnia 1409 r. wielki marszałek Fryderyk von Wallenrode poinformował wielkiego mistrza, że zgodnie z jego poleceniem wraz z komturem z Ragnety i prokuratorem z Wystruci ma zamiar wyruszyć 8 sierpnia na odsiecz zamkowi wójtowskiemu nad Dubisą, a następnie Friedeburgowi. Wojska marszałka i prokuratora miały przemieszczać się drogą lądową, podczas gdy

do stycznia 1402 r. do Zakonu. Na temat okoliczności wykupienia tego zastawu przez księcia Siemowita IV por. M. Palczewski, *Mazowsze Zachodnie wobec zakonu krzyżackiego w latach 1381—1411*, w: *Studia z dziejów feudalizmu*, red. S. M. Zajączkowski, Łódź 1994, s. 69; M. Radoch, *Zarys działalności polityczno-dyplomatycznej książąt mazowieckich wobec państwa krzyżackiego w Prusach w latach 1385—1407*, Olsztyn 1999, ss. 87—88. Zarówno te domniemane kontakty polityczne i gospodarcze sprzed stycznia 1402 r., jak i znane z późniejszych źródeł jego powiązania rodzinne i finansowe z państwem krzyżackim wskazują na to, że mógł on być sympatykiem i informatorem Zakonu w okresie Wielkiej Wojny.

27 „Och hot Menczel nemelich gehort, das sie czu dem steinvorte herein wellen, went man in die reise czuet” — OBA, nr 1093, nr 1094; CEV, nr 417. Kamienny Bród na granicy Mazowsza i państwa krzyżackiego znajdował się w okolicy dzisiejszej miejscowości Prostki nad rzeką Ełk, 15 km na pld.-wsch. od Ełku — por. E. Kowalczyk, *Topografia granicy mazowiecko-krzyżackiej w świetle ugody granicznej z listopada 1343 roku*, *Kwartalnik Historyczny*, 1992, t. 99, nr 1, s. 43.

28 „— Witold wol weys, das man hot gesant noch den gesten und noch den genneren seuczen” — OBA, nr 1093, nr 1094; CEV, nr 417.

29 Wydawcy regestów listów krzyżackich datowali to źródło na lata 1407—1408 — Regesta I, nr 1031, s. 61. Przeczy temu jednak kontekst przedstawianych w jego treści wydarzeń.

30 Jak się wydaje, jest on tożsamy z niejakim Mikołajem Crusze, który w 1405 r. przyjął od podskarbiego zakonnego 1 grzywnę. Zapis ten opatrzony jest nagłówkiem „Ragnith”, widocznie więc w tym konwencie był on wówczas sługą — M. Tr., s. 348.

31 „Ouch was der schalmin eyne under des herczogin Witoldis volke gewest und sie hattin siner nicht gekant und hatte veel und manchirlei rede gehat, di euch der kompthur [z Ragnety — S.J.] wol muntlichin saien wirt” — OBA, nr 1031.

oddziały komtura popłynęłyby Niemnem. Po 15 sierpnia, po połączeniu wszystkich sił pod zamkiem nad Dubisą, armia zakonna miała wyruszyć na odsiecz Friedeburgowi³². Plan ten z nieznanymi bliżej powodów nigdy nie został zrealizowany. Zarówno wójt żmudzki w liście z 7 sierpnia wysłanym do komtura Ragnety, jak i ten ostatni w liście z 12 sierpnia 1409 r. skierowanym do wielkiego marszałka przedstawiali natomiast wyniki zwiadu przeprowadzonego z drugiej strony Niewiaży przez będącego od wielu lat na usługach Zakonu przewodnika Wintela wraz z jego ludźmi³³. Akcja ta była niebezpieczna³⁴, ale wywiadowcy krzyżackiemu udało się dowiedzieć, że Witold wraz ze swoją armią stacjonował wówczas w Kownie, przygotowując się do nieznanego bliżej wyprawy. Wintel poinformował ponadto wspomnianych urzędników zakonnych, że litewscy szperacze mieli działać na przedpolach zamku wójtowskiego nad Dubisą próbując pochwycić języka³⁵.

Warownia w Friedeburgu została przez Witolda zdobyta pod sam koniec sierpnia 1409 r.³⁶ Jak donosił wywiad krzyżacki, kolejnym celem ataku wielkiego księcia miał być zamek komturewski w Kłajpedzie. Dowiedział się o tym 26 sierpnia 1409 r. komtur ragnecki Eberhard von Wallenfels od swojego komtura domowego. Ten z kolei zdobył te informacje od jakiegoś uciekiniera ze Żmudzi. Zwierzchnik Ragnety niezwłocznie powiadomił o tym fakcie komtura z Pokarmina Marquarta von Sulzbach, prosząc go, by natychmiast dał o tym znać wielkiemu marszałkowi³⁷. Co ciekawe, równocześnie z innego źródła musiał pozyskać tę informację komtur z Kłajpedy Ulrich Zenger. Nieznany bliżej „Glockenmeister”, zarządzający pod nieobecność wielkiego mistrza i innych dygnitarzy zamkiem w Malborku, donosił bowiem w liście z 29 sierpnia 1409 r. operującemu z armią w ziemi dobrzyńskiej najwyższemu zwierzchnikowi Zakonu o otrzymanej na piśmie od królewieckiego komtura domowego Jana von Heydeck informacji, że ten ostatni odebrał 26 sierpnia 1409 r. list od komtura kłajpedzkiego z doniesieniem o obleganiu przez Witolda Friedeburga i o planowanym przez niego ataku na Kłajpedę³⁸. Jeszcze na początku września 1409 r. komtur ragnecki informował wielkiego marszałka o zamiarze Witolda wyruszenia na ten zamek³⁹, jednak — jak można się domyślać — na prośbę Władysława Jagiełły wielki książę zrezygnował z tych planów, angażując się poważniej na istotniejszym teatrze działań wojennych na pograniczu Mazowsza z państwem krzyżackim⁴⁰. Potwierdza to treść listu, jaki wielki marszałek skierował 15 września 1409 r. do wielkiego mistrza. Dowiedział się on mianowicie od nieznanego bliżej posłańca wójta żmudzkiego, który przybył do komtura bałgijskiego Jana von Sayn, że Witold obawia się najazdu wojsk krzyżackich na Litwę i zgromadził przy sobie Rusinów i Tatarów. Miał

32 OBA, nr 1101; CEV, nr 420.

33 Wspomniany Wintel już w 1394 r. wyznaczał wojskom krzyżackim optymalne drogi do przeprowadzania rejsu na Żmudzi — *Wegeberichte*, s. 680.

34 Na przeprawie przez Niewiażę mieli oni zostać napadnięci przez oddział złożony z pięciu Litwinów.

35 OBA, nr 1110, CEV, nr 421.

36 OBA, nr 1118, nr 1121. Niedługo potem, choć nie wiadomo dokładnie kiedy, wójt żmudzki kazał spalić swój zamek nad Dubisą i wycofał się do Prus — por. R. Krumboltz, op. cit., ss. 81–82.

37 OBA, nr 1118; CEV, nr 424.

38 OBA, nr 1121.

39 OBA, nr 1155. List ten jest niestety w istotnych fragmentach uszkodzony, co sprawia, że nie wiadomo dokładnie, kiedy został wystawiony. Według zawartej w nim informacji Witold miał za cztery lub pięć dni wyruszyć na Kłajpedę, nie wiadomo jednak, od którego momentu należałoby liczyć ten czas.

40 Na ten temat por. dalsze rozważania.

również nałożyć areszt domowy na księcia Świdrygiełłę⁴¹. Sam natomiast z niewielką armią udał się do króla polskiego⁴².

Dnia 8 października 1409 r. pierwsza faza Wielkiej Wojny zakończyła się rozejmem, który miał obowiązywać walczące strony do 24 czerwca 1410 r. do zachodu słońca. Zgodzono się również na rozszalenie konfliktu przez sąd polubowny Waclawa Luksemburskiego⁴³. Rozejm był w zasadzie przestrzegany przez obie strony, stąd też działalność wywiadowcza była wówczas prowadzona mniej intensywnie, co nie znaczy jednak, że całkowicie jej zaniechano. W liście z 1 stycznia 1410 r. wójt działdowski Piotr von Landenberg przekazał komturowi ostródzkiemu Fryderykowi von Zollern wiele informacji pozyskanych od szpiegów. Miał do niego mianowicie przybyć nieznan bliżej bartnik z Działdowa, wysłany swego czasu przez komtura ostródzkiego na Mazowsze (do Ciechanowa) w celu zdobycia wiadomości o przeciwniku. Wykonując to polecenie administratora zakonnego, dowiedział się on od mieszkających tam znajomych m.in. o tym, że w niedługim czasie Litwini planują przeprowadzić swoją armię przez Narew w Różanie i skierować uderzenie na Nidzicę. Z kolei dwaj inni szpiedzy wójta działdowskiego dowiedzieli się, że znaczna armia litewska stacjonowała wówczas w Brześciu nad Bugiem, sam Witold natomiast z częścią wojsk miał w tym czasie znajdować się koło Grodna. Jednemu z wywiadowców krzyżackich udało się przeprowadzić rozmowę ze strażnikami wielkiego księcia. Ci powiedzieli mu, że Witold obawia się ataku armii zakonnej. Szpieg zauważył dalej, że droga do Grodna jest nieobsadzona przez przeciwnika. Sam miał zamiar wysłać jeszcze swoich ludzi po więcej informacji do Brześcia. Ponadto sugerował, iż należałoby rozmieścić wywiadowców w Różanie i w Wiźnie na Mazowszu⁴⁴.

Nie dziwne, że przy tak rozpoznanym przeciwniku strona krzyżacka mogła sobie pozwolić na takie operacje militarne, jak ta, którą w okresie wielkiego postu (5 lutego — 23 marca 1410 r.) przeprowadził wielki marszałek Fryderyk von Wallenrode. Miał on mianowicie wraz z niewielką, dowodzoną przez siebie armią wykonać szybki rajd do Brześcia nad Bugiem. Był on — jak podają zarówno zakonny kronikarz, jak i Jan Długosz — na tyle zaskakujący, że z trudem udało się umknąć przebywającemu wówczas w pobliżu i niczego nie spodziewającemu się Witoldowi⁴⁵.

41 Na temat relacji Świdrygiełły z Witoldem w 1409 r. por. CEV, nr 434; S. M. Kuczyński, op. cit., s. 282.

42 „und herczog Witawt is gereiten czum konige von Polan mit wenig luthen —” — OBA, nr 1147; CEV, nr 428.

43 S. M. Kuczyński, op. cit., ss. 151—152.

44 OBA, nr 1241. Ta ostatnia informacja jest bardzo ciekawa. Wynika z niej, że szpiedzy krzyżacy działali wówczas aktywnie również w głębi obszarów mazowieckich, daleko od granic państwa zakonnego.

45 *Johann's von Posilge, officialis von Pomesanien, Chronik des Landes Preussen*, hrsg. v. E. Strehlke, w: *Scriptores rerum Prussicarum*, hrsg. v. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Bd. 3, Leipzig 1866, s. 313. Jan Długosz w swojej kronice przekazał bardziej uściślony czas, ale inny kierunek tej operacji. Według niego wojska wielkiego marszałka miały uderzyć 16 III 1410 r. na Wołkowysk (120 km na ptn.-wsch. od Brześcia). Witold znajdował się wówczas w Słonimie (55 km na pld.-wsch. od Wołkowyska). Na wiadomość o ataku armii krzyżackiej książę litewski miał uciec w popłochu i ukryć się w puszczy — *Joannis Dugossii seu Longini canonici cracoviensis Historiae Polonicae libri XII*, ed. A. Przędziecki, w: *Opera Omnia*, t. 12, Cracoviae 1876, ss. 588—589. W dotychczasowej literaturze przedmiotu badacze zastanawiali się, czy wielki marszałek stawiał za cel przeprowadzonej przez siebie operacji pochwylenie Witolda — por. S. M. Kuczyński, op. cit., s. 309, 324—325. Trudno to oczywiście wykazać. Przytoczony natomiast powyżej raport wójta działdowskiego z 1 I 1410 r. na temat działań szpiegów krzyżackich na Litwie pozwala stwierdzić, że tego typu operacje militarne były efektem dobrego rozpoznania przeciwnika.

Wraz ze zbliżającą się decydującą fazą Wielkiej Wojny krzyżacka działalność wywiadowcza przybrała na sile. Z kwietnia lub z początków maja 1410 r. pochodzi obszerny raport działającego na Mazowszu i na Litwie zakonnego szpiega, przekazany prawdopodobnie za pośrednictwem komtura ostródzkiego wielkiemu mistrzowi. Wywiadowca informował m.in. o tym, że po 1 kwietnia 1410 r. miało dojść w Brześciu nad Bugiem do zjazdu, na którym mieli być obecni: król polski⁴⁶, książe mazowiecki Janusz, Witold „unde andere heydenische forsten”. Szpieg miał zamiar udać się tam w charakterze kupca i dowiedzieć się, jakie były ustalenia tego zjazdu. W tym celu prosił komtura o dostarczenie mu maskujących jego działalność towarów kupieckich. Stamtąd planował udać się do Łucka (190 km na pld.-wsch. od Brześcia), by zorientować się, jak liczne będą obce wojska⁴⁷, które połączą się z Litwinami przeciwko Zakonowi. Spodziewał się, iż uda mu się wrócić stamtąd wkrótce po 11 maja. Miał w każdym razie nadzieję, że zdąży przed mobilizacją wojsk litewskich. Komtur polecił ponadto sprawdzić temu wywiadowcy, czy to prawda, że przeciwko Zakonowi mają również wystąpić Turcy. Administrator krzyżacki miał się mianowicie tego dowiedzieć od jakiegoś proboszcza z Mazowsza⁴⁸.

Między końcem maja a końcem czerwca 1410 r. dostrzega się szczególne natężenie kierowanej przez przygranicznych urzędników zakonnych działalności szpiegowskiej na Litwie. W liście z 30 maja 1410 r. komtur ragnecki, prawdopodobnie Helferich von Drahe, poinformował wielkiego marszałka Fryderyka von Wallenrode, iż wraz z Krzysztofem von Gersdorff — posłem króla węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego do Witolda — wysłał swoje sługi. Nie wiadomo jednak, czy to od nich dowiedział się, że wielki książę wraz z królem polskim po upłynięciu rozejmu (24 czerwca) miał zamiar kontynuować wojnę z Zakonem. W tym celu Witold przesłał Jagielle 20 tys. kop groszy dla przeprowadzenia zaciągów. W każdym razie Krzysztof von Gersdorff, który przybył do komtura 29 maja wieczorem, miał poinformować go, że Witold zobowiązał się przestrzegać rozejm do 24 czerwca 1410 r.⁴⁹ Dwa tygodnie później, w dwóch równo brzmiących listach z 13 czerwca 1410 r.⁵⁰ skierowanych do wielkiego marszałka i komtura pokarminskiego Marquarta von Sulzbach, komtur ragnecki informował o wieściach z Litwy pozyskanych od dwóch uciekinierów. Witold miał powołać pod broń z każdego okręgu Żmudzi po 400 jeźdźców na okres pięciu tygodni. Na każdą trójkę konnych przypadało po jednym wozie. Armia ta wyruszyła z kraju 9 czerwca w kierunku Polski, nie wiadomo jednak dokładnie, dokąd. Już wcześniej wielki książę miał gdzieś wysłać swoje armaty. Z kolei bojar litewski Moniwid miał szykować się do ataku na Ragnetę, ale jednocześnie nakazał swoim ludziom, by nikt z nich nie złamał rozejmu przed 24 czerwca⁵¹. O wadze, jaką komtur ragnecki przykładał do przekazywanych przez siebie

46 Władysław Jagiełło nie mógł być tam obecny, gdyż w tym czasie przebywał on w Małopolsce — por. A. Gąsiorowski, op. cit., s. 54.

47 „— das her do hin unde vordan bis ken Lawczken czihen sal, czubesehe, welchirleye reyszeluthe von Littauwen, von Ruessen, von Tattern, von Podoligen, von Ormenien unde Bessirmeynigen, von Walachien und Turken czihen werden und wie stark unde wo hin das sie denne sich lencken werden”.

48 OBA, nr 1265; M. Biskup, Dodatek, nr 5, w: idem, *Z badań*, ss. 695—696.

49 OBA, nr 1288.

50 Zarówno datę wystawienia tych listów, jak i wiele zawartych w nich informacji w sposób nieścisły podał w opublikowanym przez siebie jednym regescie dla obu tych źródeł Antoni Prochaska — por. CEV, nr 444.

51 OBA, nr 1305.

informacji, świadczy fakt, że jego list został wydatowany z dokładnością do godziny⁵², co wówczas było wielką rzadkością. Bardzo ciekawe i obszerne wieści o charakterze wywiadowczym uzyskał 25 czerwca 1410 r. komtur pokarmiński Marquart von Sulzbach, o czym natychmiast listownie zawiadamiał wielkiego marszałka Fryderyka von Wallenrode. Administrator krzyżacki wysłał mianowicie na drugą stronę Biebrzy na przesłpiegi swojego przewodnika — wywiadowcę, nieznanego bliżej Rusina Jokola. Wyruszył on tam z grupką siedmiu swoich krajanów, ale zaraz za tą rzeką postanowił przeprowadzić głęboki zwiad na terytorium wroga, posuwając się naprzód tylko ze swoim bratem. W związku z tym zdecydował się odesłać pozostałych sześciu Rusinów z powrotem do państwa krzyżackiego. 18 czerwca 1410 r. Jokol i jego brat mieli zacząć się nad Nietupą⁵³ i przez cały dzień obserwowali przeciągającą armię Litwinów, tak że dopiero w nocy odważyli się opuścić swoje kryjówki. Następnie postanowili wrócić nad Biebrzę. Tam zostali zdradziecko napadnięci przez swoich sześciu wcześniejszych towarzyszy. Po zranieniu konia jednego z napastników Jokolowi udało się zbiec, ale przy tej okazji stracił kontakt z bratem, o którym do tej chwili nic nie wiedział. Uciekając, na jakiejś liszce, natknął się na Litwinów, którzy pytali go, kim jest i dokąd zmierza. Oświadczył im, że jest zbiegiem z państwa krzyżackiego i chciałby dotrzeć do króla⁵⁴. Ci zaproponowali mu konia i przyłączenie się do ich orszaku. On jednak zręcznie wykręcił się, zasłaniając się zmęczeniem. Jednakże poprosił ich, aby mu powiedzieli, gdzie w danym momencie będzie stacjonował król. Wówczas po nabraniu sił wolno wyruszył za nimi, aby w efekcie do niego dotrzeć. Wtedy Litwini mieli mu wyjawić poszczególne etapy *itinerarium* władcy: 20 czerwca miał on być nad rzeczką Rudnik⁵⁵, a następnie w kolejności: 21 — w Bielsku Podlaskim, 22 — nad Narwią⁵⁶, 23 — w Drohiczyźnie nad Bugiem⁵⁷, a później w Liwie⁵⁸. Z chwilą sporządzenia tego listu (25 czerwca) miał on już przeprować się przez Wisłę w Warszawie⁵⁹.

Przekazane przez krzyżackiego szpiega *itinerarium* władcy wymaga komentarza. W żadnym razie nie mogło ono odnosić się do króla Władysława Jagiełły, mimo że w tekście źródła kilka razy powtórzono rzeczownik „konig”, gdyż władca polski w tym czasie przemieszczał się między Bodzentynem a Wolborzem⁶⁰. Czyżby więc szpieg krzyżacki przekazywał komturowi bądź z własnej woli, bądź wprowadzony celowo w błąd

52 „Gegenen von Ragnith — an der achten stunde” — OBA, nr 1305. W państwie krzyżackim posługiwano się w tym czasie zegarami mechanicznymi o tarczy podzielonej na dwanaście godzin. W omawianym tu przypadku chodziło z pewnością o godzinę 8 rano, gdyż przy podawaniu godzin popołudniowych zawsze zamieszczano wskazującą na to informację, np. „als der zeiger V slug noch mittage”. Na temat mierzenia czasu w państwie krzyżackim w początkach XV w. por. P. G. Thielen, *Die Rolle der Uhr im geistlichen und administrativen Alltagsleben der Deutschordenskonvente in Preussen*, w: *Studien zur Geschichte des Preussenlandes*, hrsg. v. E. Bahr, Marburg 1963, ss. 392—396.

53 Lewy dopływ Świsłoczy, obecnie na granicy polsko-białoruskiej, na wschód od Białegostoku.

54 „— do sproch her, her were den duthschen entlowffen und welde gerne czum konige haben geczogen”.

55 Prawy dopływ Narwii, 40 km na pld.-wsch. od Białegostoku.

56 W tym miejscu nie zgadzałyby się kolejność tego *itinerarium*, gdyż Bielsk Podlaski leży 15 km na południe od Narwii, dlatego najpierw powinna być rzeka, a dopiero potem wskazana tu miejscowość.

57 Obecnie miasto położone w odległości 36 km na ptn.-wsch. od Siedlec.

58 Wieś położona w odległości 65 km na ptn.-wsch. od Warszawy.

59 „— also underrichten sie im die nachtleigte, wie her worde legin: off den ffritag am selbin tage czu Rudnik, off den sonobend czu Belitczk, off den sontag off der Nare, am abende Johannis czu Trogitcz und vort czur Lywe. — huthe worde her komen ken Warschow und worde sich aldo obir die Wysel setczen” — OBA, nr 1317.

60 A. Gąsiorowski, op. cit., s. 54.

przez swoich informatorów fałszywe *itinerarium* Władysława Jagiełły? Wydaje się, że nie. Pasowałoby bowiem ono do nieznanego dotychczas badaczom *itinerarium* Witolda dla tego okresu⁶¹. Gdyby zaś przyjąć te informacje za prawdziwe (a nic nie wskazuje na to, by takie nie były), należałoby skorygować zarówno kierunek, jak i daty przemieszczania się zarówno wielkiego księcia, jak i armii litewskiej zmierzających do Czerwińska w końcu czerwca 1410 r.⁶²

Treść omawianego tu źródła podaje zresztą wiele dalszych informacji o charakterze wywiadowczym. Napotkani Litwini mieli bowiem powiedzieć Jokolowi, że gdyby jadąc za nimi zagubił się gdzieś po drodze, wówczas powinien udać się do Drohiczyzna bądź do Brześcia nad Bugiem, gdzie miała zatrzymać się królowa (z pewnością chodziło tu o księżną Annę, żonę Witolda). Tam wskażą mu dalszą drogę. Krzyżacki szpieg dowiedział się również, że wielki książę z obawy przed ewentualnym niespodziewanym atakiem z państwa zakonnego nakazał zniszczyć mosty na Biebrzy i obsadzić przeprawy na tej rzece swoimi zbrojnymi. W dalszej części tego listu komtur pokarminski informował ponadto wielkiego marszałka, że wysłał dwudziestu ludzi nad Narew, do Ostrołki i Nowogrodu, z poleceniem pochwylenia języka⁶³. Administrator zakonny spodziewał się, że wywiadowcy ci będą z powrotem do 30 czerwca. Podległe mu wojska komtur miał zamiar zmobilizować koło Jezioran (20 km na płd.-wsch. od Lidzbarka Warmińskiego) i wraz z całą swoją armią planował skierować się na Ostródę⁶⁴.

Przesunięcie decydującego teatru działań zbrojnych Wielkiej Wojny na południe, a potem kłęska grunwaldzka i jej następstwa sprawiły, że od połowy lipca 1410 r. przez dłuższy czas nie jest uchwytne w zachowanych źródłach działanie krzyżackiego wywiadu na Litwie. Ten stan rzeczy zmienił się nieco po odzyskaniu przez Zakon inicjatywy strategicznej w październiku 1410 r., choć nadal zdecydowanie większe zainteresowanie krzyżackich urzędników i szpiegów skupiało się na pograniczu południowym⁶⁵.

W liście z 21 października 1410 r. nieznany bliżej administrator zakonny z Tapiewa (ros. Gwardiejisk, 40 km na płd.-wsch. od Królewca) przekazywał tymczasowemu zastępcy wielkiego mistrza Henrykowi von Plauen ciekawe informacje, które uzyskał od jakiegoś uciekiniera z Wilna. Dowiedział się on mianowicie, że Witold do niedawna przebywał w Trokach, teraz natomiast miał się znajdować w Grodnie. Ogłosił mobilizację, choć w dotychczasowych działaniach wojennych musiał stracić połowę ludzi, którzy z nim nie wrócili na Litwę. Nie wiadomo było również, czy książę Zygmunt Kiejstutowicz żyje, czy zginął. Sam urzędnik krzyżacki wspomniał ponadto, iż ma bardzo mało ludzi na Sambii, których porozmieszczał na wysuniętych placówkach w puszczy, ale trudno byłoby mu z nimi przeciwstawić się ewentualnemu atakowi Witolda z Grodna⁶⁶.

61 Dokładne miejsca pobytu Witolda w drodze do Czerwińska w drugiej połowie czerwca 1410 r. były dotychczas badaczom nieznanymi — por. J. Purc, *Itinerarium Witolda wielkiego księcia Litwy*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Historia, 1971, nr 11, s. 90; S. M. Kuczyński, op. cit., s. 337.

62 Por. na ten temat hipotetyczne ustalenia S. M. Kuczyńskiego wraz z mapą — S. M. Kuczyński, op. cit., s. 337, 340 oraz załącznik — mapa.

63 „Wir habin usgerichtet XX man ken der Scharffenwese und czum Nuwenhuse off die Nare vorsuchende, ab sie ir keyne rudeliche czunge kunden dirkrigen ——”.

64 OBA, nr 1317.

65 Por. S. Józwiak, *Sposoby*, s. 161, 173 oraz dalsze rozważania.

66 OBA, nr 1376; S. Kujot, Dokumenty, nr 4, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 1910, t. 17, ss. 342—343.

Na tym liście kończą się znane przekazy, informujące o działalności wywiadu krzyżackiego na Litwie w okresie Wielkiej Wojny. Próba sformułowania ogólniejszych wniosków na ten temat zostanie podjęta jednak dopiero po przeanalizowaniu całości rozpatrywanego tutaj zagadnienia.

2. Krzyżacka działalność wywiadowcza na Mazowszu

W przededniu Wielkiej Wojny Mazowszem graniczącym na północy z państwem krzyżackim rządili dwaj bracia — książęta piastowscy: Siemowit IV (Mazowsze zachodnie — plockie) i Janusz I (Mazowsze wschodnie — dzielnica czersko-warszawska)⁶⁷. Pierwszy z nich prowadził politykę prokrzyżacką, drugi natomiast opowiadał się za ścisłym sojuszem z Polską i Litwą. Duże znaczenie dla rozpatrywanej tu politycznej i militarnej roli pogranicza Mazowsza z państwem zakonnym w przededniu Wielkiej Wojny miał fakt dokonania przez Siemowita IV ponownego zastawu Zawkrza Krzyżakom za 4 tys. grzywien w 1408 r.⁶⁸ Omawiane tu terytoria odgrywały w planach Zakonu istotną rolę. Z jednej strony kanałami dyplomatycznymi podejmowano próby pozyskiwania bądź przynajmniej neutralizowania obu książąt, a zwłaszcza Siemowita⁶⁹, z drugiej natomiast cały obszar Mazowsza był mocno infiltrowany przez krzyżacki wywiad.

W liście z 11 czerwca 1409 r. komtur brodnicki Gotfryd von der Kuhle donosił wielkiemu mistrzowi o informacjach, jakie na Mazowszu zachodnim pozyskał jego „diner”, niejaki Maciej Roghußen⁷⁰. Z polecenia komtura pojechał on mianowicie z listem wielkiego mistrza do żony Siemowita, księżnej Aleksandry. Po drodze pismo to przekazał staroście („hauptmann”) plockiemu⁷¹, który właśnie wybierał się do przebywającej w Płońsku księżnej. Sam Siemowit miał wówczas leżeć chory w trudnej do zidentyfikowania miejscowości „Rowgyn”⁷². Będąc na Mazowszu, sługa komtura dowiedział się, że schwytanych na Żmudzi braci zakonnych Witold miał w otoczeniu bojarów i Litwinów przysyłać Jagielle. Do króla polskiego w nieznanym bliżej celu zmierzali ponadto liczni Rusini i Polacy. Przebywając w Plocku, wysłannik komtura dowiedział się ponadto, nie wiadomo niestety od kogo, że Władysław Jagiełło miał zaproponować księciu Siemowitowi w zamian za jego dzielnicę jakiś inny obszar, ten jednak nie zgodził się na taką transakcję⁷³. Z informacji zawartych w tym źródle wynikałoby, że król polski w obliczu spodziewanej wojny z Zakonem już wówczas prowadził jakieś zakulisowe negocjacje z władcą Mazowsza zachodniego. Miesiąc

67 A. Supruniuk, *Otoczenie księcia mazowieckiego Siemowita IV (1374—1426)*, Warszawa 1998, s. 20 i n.

68 M. Tr., s. 453, 460, 464; M. Palczewski, op. cit., s. 70.

69 W liście z 8 IX 1408 (lub 1409 r.) komtur ostródzki Fryderyk von Zollern informował komtura elbląskiego Jana von Schönfeld o efektach rozmów prowadzonych z ramienia Zakonu przez rycerza Jana von Wildenau (na jego temat por. dalsze rozważania) z księciem Siemowitem. Ten ostatni obiecywał, że ustosunkuje się do propozycji wielkiego mistrza (niestety, nie wiadomo jakiej) listownie. Deklarował ustnie przyjaźń z Zakonem i nieufność do Polaków. Miał również powiedzieć wysłannikowi krzyżackiemu, że aktualnie ma nie najlepsze stosunki z bratem — księciem Januszem, który nastawia do niego niechętnie króla polskiego. Jan von Wildenau sądził jednak, że ta bliżej niesprecyzowana sprawa zostanie doprowadzona do końca — OBA, nr 1007.

70 Być może był on identyczny z Maciejem, określanym jako „Polan us der Masaw, der zum kompthur zu Strasberg zoch”, odbiorca 3 grzywien z kasy podskarbiego w końcu października 1409 r. — M. Tr., s. 586.

71 Najprawdopodobniej Niemierzy z Arcelina i Kinik h. Prawda — por. A. Supruniuk, op. cit., s. 300.

72 „— herzog Semaschke leit krank czu Rowgyn in der Maze”.

73 OBA, nr 1077.

później, w liście z 11 lipca 1409 r., nieznanym bliżej prokurator zakonny z Pizy poinformował w dwóch listach komturów z Ostródy (Fryderyka von Zollern) i Bałgi (Jana von Sayn), że wysłany przez niego na Mazowsze niejaki Hannus Raffael dowiedział się od Menczela⁷⁴ m.in. o tym, że książę Janusz organizuje w puszczy oblawy na krzyżackich szpiegów. Ponadto dwudziestu jeźdźców litewskich miało działać w pobliżu Pizy i Elku w celu pozyskania języka⁷⁵. Już trzy dni później ten sam list prokuratora do komtura bałgijskiego wielki marszałek przesyłał wielkiemu mistrzowi, prosząc go jednocześnie o stosowne rozporządzenia⁷⁶.

W rozpoczętej 16 sierpnia 1409 r. pierwszej fazie Wielkiej Wojny komturzy z Ostródy i Pokarmina zaatakowali ziemie należące do księcia Janusza, oszczędzone natomiast zostało Mazowsze płockie księcia Siemowita, który zachował neutralność⁷⁷. Po początkowych sukcesach Krzyżacy musieli liczyć się z odwetem ze strony wojsk polskich, litewskich i księcia Janusza. Wówczas również urzędnicy zakonnicy poważnie nasillili działania wywiadowcze na obszarach mazowieckich. W liście najprawdopodobniej z 9 września 1409 r. prokurator wielbarski (18 km na płd.-wsch. od Szczytna) Gerhard von Offtersheim donosił swojemu bezpośredniemu zwierzchnikowi, komturowi ostródzkiemu Fryderykowi von Zollern, o pozyskanych przez siebie informacjach wywiadowczych. Pewien człowiek z Ostrołęki miał przyjechać do prokuratora wysłany do niego przez dwóch anonimowych przyjaciół Zakonu mieszkających na Mazowszu. Dowiedzieli się oni, że Witold nadciąga z wojskiem i 8 września wysłał do Ostrołęki trzy listy z prośbą o przygotowanie w czterech miejscach tratw dla przeprawienia jego armii przez Narew, a mianowicie w Ostrołęce, Różanie, Osetnie⁷⁸ i w Wiźnie. Na Mazowszu miała wówczas krążyć pogłoska, że wojska Witolda zmierzają w kierunku Pomorza Gdańskiego. Informator prokuratora oświadczył, że zawiadomi go niezwłocznie o fakcie przeprowadzania się armii litewskiej przez Narew, chyba że umrze lub zostanie złapany. W takiej sytuacji przybyłby do niego jego brat, który mieszka w Ostrołęce. Aby jednak po zakonnej stronie granicy nie wzięto go za obcego, wywiadowca uzgodnił z administratorem krzyżackim pewien umówiony znak. Prokurator miał mianowicie ostrzec swoich szperaczy, że szpieg z Mazowsza przyjedzie na kasztanowatym koniu, na głowie będzie miał zielony kaptur i ubrany będzie w szarą sukmanę⁷⁹. Informator z Mazowsza prosił ponadto prokuratora wielbarskiego o zachowanie tajemnicy na temat jego działalności szpiegowskiej, gdyż w przeciwnym razie mógłby ten fakt przypłacić życiem. Po drodze miał on już spotkać trzech zbrojnych Witolda. Z niesprecyzowanych bliżej przesłanek wywnioskował, że w armii litewskiej musi panować wielki głód⁸⁰. Informacje otrzymane od prokuratora z Wielbarka komtur ostródzki streścił w liście z 10 września 1409 r. komturowi elbląskiemu Wernerowi von Tettingen, stacjonującemu wówczas wraz z podległymi mu oddziałami w Łukcie (15 km na płn.-wsch. od Ostródy). Wystawca tego listu poprosił komtura elbląskiego, aby pozyskane informacje przekazał również na

74 Na jego temat por. przyp. 26.

75 OBA, nr 1093, nr 1094; CEV, nr 417.

76 OBA, nr 1095.

77 S. M. Kuczyński, op. cit., s. 137; M. Palczewski, op. cit., s. 72.

78 Miejscowość położona w odległości 14 km na płn.-wsch. od Ostrołęki.

79 „— und hot myr eyn czechen gegaben und ich suldes myt den warthe leuthe bestellen, wen eyner queme und hette eyn grune kogel uff und eyn rot pfart und eyn groen rok”.

80 OBA, nr 1138.

piśmie prokuratorowi ze Szczytna⁸¹. Tego samego dnia (10 września) komtur ostródzki dysponował już nowymi faktami, o czym donosił wielkiemu mistrzowi przebywającemu wówczas w Brodnicy. Informował on mianowicie najwyższego zwierzchnika Zakonu, że wysłał właśnie swojego kompana Piotra Musheimera po dalsze wieści do prokuratora wielbarskiego. W tym samym czasie przybył wysłany przez niego wcześniej na Mazowsze po wieści pewien bliżej nieokreślony człowiek księcia Janusza. Szpiegował on tam przez cały tydzień (m.in. 8 września był na zamku w Ciechanowie), ale nie uzyskał nic więcej oprócz krążących pogłosek o rychłym przybyciu Witolda⁸². Jednak już 20 września komtur ostródzki dysponował nową wiedzą o przeciwniku. W liście z tego dnia donosił wielkiemu mistrzowi, że przybył do niego jego człowiek, który był u swojego brata „der wonhaftig ist undir herzoge Hans, IIII mylen von Vyzestat”⁸³ i poinformował go, że przez Narew przepływają się oddziały polskie pod dowództwem marszałka Zbigniewa z Brzezia wraz z armiami Witolda i księcia Janusza. Jedna część tych wojsk miała uderzyć na Działdowo, druga natomiast na Nidzicę. Interesująca jest postawa, jaką prezentował wspomniany mazowiecki informator. Miał on mianowicie ponaglać swojego brata, by pędził do komtura z tymi wieściami na złamanie karku, gdyż — w jego rozumieniu — nawet gdyby zajechał konia na śmierć, Krzyżacy dadzą mu nowego⁸⁴. Te same informacje w drugim liście z tego samego dnia komtur ostródzki niezwłocznie przekazał dowódcom wojsk zakonnych zmobilizowanych na obszarze komturstwa elbląskiego⁸⁵. Już dziesięć dni później (30 września) urzędnik ten ponownie meldował wielkiemu mistrzowi, że po tygodniu wrócił do niego pewien człowiek wysłany przez niego na Mazowsze na przeszpieszy. Tam miał się on dowiedzieć, że Witold przerzuca swoje wojska przez Narew i ma zamiar uderzyć na Szczytno. Ponadto przez tę rzekę przepływało się również ośmiuset Wołochów zmierzających przez Mazowsze do Polski, by tam połączyć się z wojskami króla. Szpieg miał oświadczyć komturowi ostródzkiemu, że nie chce wracać do domu, lecz ma zamiar dalej zbierać dla Krzyżaków informacje wywiadowcze o przeciwniku⁸⁶.

Pierwsza faza Wielkiej Wojny zakończyła się zawarciem rozejmu podpisanego 8 października 1409 r. Miał on obowiązywać obie strony konfliktu do 24 czerwca następnego roku do zachodu słońca⁸⁷. W tym czasie krzyżacka działalność wywiadowcza na Mazowszu była prowadzona z nieco mniejszym natężeniem. W liście najprawdopodobniej z 19 grudnia 1409 r.⁸⁸ nieznanego bliżej zarządcy infirmerii na zamku w Brodnicy poinformował wielkiego mistrza, że wysłał do księcia Siemowita sługę z listem (o nieznanym niestety treści) i z koniem od najwyższego zwierzchnika Zakonu. Posłańcowi

81 OBA, nr 1139.

82 OBA, nr 1140.

83 Prawdopodobnie chodziło tu o jakąś miejscowość położoną w odległości mniejszej niż 30 km od Wizny.

84 „— und der hat czu unßin manne gesprochen: reyth ane alles sumen czu dyme herren komphthur und sage im, das ich habe gesehen — — — und dorczu sprach der Mazauwer czu unßin manne czu syme bruder: renne was du gerennen magst. Renst du das pferd czu tode, dy herren geben dir wol eyn andirs” — OBA, nr 1148.

85 OBA, nr 1148, nr 1149.

86 „Nu haben wir den selbigen widdir von stadan von uns usgesant und usgericht und her hat czu uns gesprochen, her welde nicht heym komen, her welde uns denne worhaftige czzeitunge und mere brengen” — OBA, nr 1158.

87 S. M. Kuczyński, op. cit., ss. 151—153.

88 Wydawcy Regestów datowali ten list na lata 1406—1409 — Regesta I, nr 1207, s. 71, jednak w jego treści jest wyraźnie mowa o obowiązującym rozejmie do św. Jana, czyli do 24 VI. Źródło to musiało więc powstać w grudniu 1409 r.

udało się dopędzić księcia w odległości 10 mil (prawie 70 km) na południe od Płocka w drodze na Węgry⁸⁹. Siemowit miał zapewnić za pośrednictwem tego sługi o przyjaźni, jaką żywi do wielkiego mistrza i Zakonu. Wystawca listu dowiedział się ponadto od „godnego zaufania przyjaciela z ziemi dobrzyńskiej”, że Polacy planowali w okresie Bożego Narodzenia zerwać obowiązujący obie strony do 24 czerwca rozejm. Zarządca infirmerii nie był pewien, czy te wieści są prawdziwe, doszły go jednakże słuchy, że wojska polskie miały mobilizować się koło Brześcia Kujawskiego, gdzie stacjonowało już sto kopii i z dnia na dzień miało ich być więcej⁹⁰. Z kolei w liście z 1 stycznia 1410 r. wójt działdowski Piotr von Landenberg informował komtura ostródzkiego Fryderyka von Zollern m.in. o tym, że wysłany przez tego ostatniego na przeszpiegi do Ciechanowa bartnik⁹¹ z Działdowa powrócił i doniósł wójtowi, że przy tamtejszym zamku stacjonuje wielu zbrojnych, w tym również Czechów i Wołochów, których liczbę informator szacował na ponad trzysta osób. Na całym Mazowszu wschodnim po obu stronach Narwi miała być głoszona mobilizacja. Od swoich przyjaciół, mieszkających zarówno w tej dzielnicy, jak i w Polsce, szpieg dowiedział się ponadto, że Litwini planują zorganizowanie wyprawy wojennej i po przeprawieniu się przez Narew w Różanie mają zamiar uderzyć na Nidzicę⁹². Wydaje się jednak, że żadna z przygotowywanych w tym czasie przez stronę polsko-litewską akcji militarnych nie doszła do skutku i rozejm nadal był przestrzegany.

Bardzo dużo informacji o charakterze wywiadowczym pozyskał niewymieniony urzędnik krzyżacki (prawdopodobnie komtur z Ostródy) od swojego szpiega z Mazowsza, o czym wiadomo z kopii sprawozdania spisanego przed 11 maja 1410 r. Wywiadowca dowiedział się m.in. o tym, że marszałek księcia Janusza, Ścibor Rogala z Sączocina, nakazał poprzez wyciosane znaki na drzewach wyznaczyć trzy drogi w kierunku państwa zakonnego, a mianowicie przez Różan i Maków (34 km na wschód od Ciechanowa) na Nidzicę i Działdowo oraz przez Ostrolękę na Szczytno. Szpieg krzyżacki miał już jednak rozpoznać wszystkie te drogi. Dowiedział się nawet, iż ludzie pracujący przy ich wyznaczaniu mieli otrzymać zwrot kosztów⁹³. Po stronie mazowieckiej obawiano się, że z chwilą zakończenia rozejmu wojska zakonne uderzą na tę dzielnicę. Dlatego planowano mobilizację sił nad Narwią i nad Wisłą, aby w przypadku bezpośredniego zagrożenia móc łatwiej dokonać przetrzutu własnych wojsk w odpowiednim kierunku. Gdyby więc armia krzyżacka posuwała się dwoma lub trzema kolumnami, wówczas Mazowszanie byliby gotowi zaatakować jedną z nich. Dalej szpieg donosił, że miejscowi dzień i noc ścinają drzewa, które następnie spławiają do Wisły, na budowę mostów. Na koniec wywiadowca krzyżacki zadeklarował, że w przypadku gdyby wybuchła wojna, ucieknie z Polski do państwa zakonnego i będzie służył swoim mocodawcom wiedzą na temat przebiegu dróg po obu stronach Narwi i Wisły oraz informował ich o położeniu rozpoznanych przez siebie brodów, moczarów i lasów na Mazowszu⁹⁴.

Zbliżający się koniec rozejmu i wzmożone przygotowania strony polsko-litewskiej do wojny sprawiły, że w czerwcu—lipcu 1410 r. intensyfikacja krzyżackiej działalności

89 Dotychczas nie był znany badaczom fakt wyjazdu księcia Siemowita na Węgry w grudniu 1409 r.

90 OBA, nr 1207.

91 „Bener”.

92 OBA, nr 1241.

93 „— unde nue hat man den luthen, do die wege sien geschelmet, lossen sagen, was in getreydis wuerde vorfuttert, das sal man in beczalen, yo das schok vor 3 groschen”.

94 OBA, nr 1265; M. Biskup, *Dodatek*, nr 5, w: idem, *Z badań*, ss. 695—696.

wywiadowczej sięgnęła zenitu. W liście z 14 czerwca tego roku komtur ostródzki Gamrath von Pinzenau donosił wielkiemu mistrzowi, iż pozyskał informacje (nie wiadomo niestety od kogo), że armia Witolda zbiera się nad Narwią z chęcią zaatakowania 17 lub 18 czerwca okręgu ostródzkiego⁹⁵. Komtur zastrzegł jednak, iż nie jest całkowicie pewien, czy zdobyte przez niego informacje o zamiarach Litwinów są prawdziwe. Na wszelki wypadek część podległych mu oddziałów rozmieścił koło Nidzicy, część natomiast koło Działdowa⁹⁶. Już jednak kilka dni później ten sam komtur dysponował kolejnymi obszernymi i bardzo interesującymi meldunkami wywiadowczymi. Wiadomo o tym z listu, który 18 czerwca 1410 r. skierował do wielkiego mistrza. Do administratora krzyżackiego miał mianowicie przybyć niewymieniony z imienia sędzia ziemski, z utrzymanego jeszcze przez Zakon w zastawie Zawkrza⁹⁷, wraz z rycerzem z państwa krzyżackiego Janem von Wildenau⁹⁸, który — jak wynika z treści listu — był jego krewnym⁹⁹. Wspomniany sędzia przyrzekał swoją wierność i oddanie Zakonowi i obiecywał donosić o wszystkim, czego dowiedziałby się na Mazowszu i w Polsce, a co mogłoby szkodzić Krzyżakom. Tymczasem powiadomił komtura, że książę Janusz miał skarżyć się Władysławowi Jagielle na Witolda¹⁰⁰ i na Zakon. Następnie sędzia przekazał komturowi informacje, które uzyskał od swojego knechta. Ten ostatni miał przebywać 17 czerwca w Płocku. Akurat tego samego dnia przez miasto przejeżdżał książę Janusz. W pewnej chwili ujrzał tamtejszego mieszczanina, który wioził drewno budowlane. Wówczas miał mu powiedzieć, że to, co zostanie teraz zbudowane, obróci się wkrótce w popiół. W tej sytuacji lepiej byłoby wywieźć te materiały na pole, aby potem móc z nich ponownie skorzystać. Komtur ostródzki zastanawiał się, coź miały znaczyć te słowa wypowiedziane przez księcia¹⁰¹. W dalszej części listu administrator zakonny informował wielkiego

95 Komtur ostródzki list z tymi samymi informacjami wysłał niezwłocznie również do komtura pokarmieńskiego, o czym ten ostatni donosił wielkiemu mistrzowi w liście z 19 VI 1410 r. Z treści tego źródła wynika również, że administratorzy zakonni byli zgodni co do tego, że Witold nie rozpocznie działań wojennych przed 24 VI — OBA, nr 1309.

96 OBA, nr 1307.

97 Jak dotychczas pierwsza znana badaczom informacja na temat sędziego ziemskiego na Zawkrzu pochodziła z 5 III 1413 r. Urząd ten sprawował wówczas Stanisław ze Strzegowa h. Dołęga — por. A. Supruniuk, op. cit., s. 308. Trudno powiedzieć, czy to o nim była mowa w cytowanym tu liście, czy może raczej o nieznanym z imienia jego poprzedniku.

98 Jan von Wildenau był najprawdopodobniej bratankiem rycerza Filipa von Wildenau — odbiorcy nadania 350 łanów przy jeziorze Dimmer-See (dziś nieistniejącym, w okolicach miejscowości Dymier; 24 km na północ od Szczytna), dokonanego 3 XII 1388 r. przez wielkiego mistrza Konrada Zöllner von Rotenstein — *Codex diplomaticus Warmiensis oder Regesten und Urkunden zur Geschichte Ermlands*, hrsg. v. C. P. Woelky [i in.], Bd. 3, Braunsberg—Mainz—Leipzig 1874, nr 226. Jan von Wildenau już 18 I 1395 r. otrzymał od wielkiego mistrza Konrada von Jungingen potwierdzenie zakupu dóbr „Dymlaffke” (być może „Dombroffen”, obecnie miejscowość nieistniejąca, wchodząca w skład Napieriek, 17 km na wschód od Działdowa) — OBA, nr 528. Następnie 24 VI 1409 r. komtur ostródzki Fryderyk von Zollern nadał mu 15 mórg w Zakrzewku (9 km na półn.-wsch. od Działdowa) — Regesta II, nr 1628. Jest prawdopodobne, że Jan von Wildenau zginął w czasie działań wojennych przed 6 XII 1410 r. Z tego dnia pochodzi bowiem list komtura ostródzkiego, w którym wspomniano informującą go o sytuacji na Mazowszu „panią von Wildenau” — być może wdowę po Janie — OBA, nr 1177. Por. przyp. 124.

99 „In der gebunge deses briffs ist czu uns gekomen unßer lantrichter in dem vorsaczten lande der Maszow mit herrn Hannus von Wildenaw, der syn moge und syn frunt ist —”.

100 Faktycznie, mimo polsko-litewsko-mazowieckiej koalicji antykrzyżackiej istniał w tym czasie jakiś konflikt między księciem Januszem i Witoldem. Z listu biskupa płockiego do wielkiego mistrza z 4 IV 1410 r. wynika, że książę miał skarżyć się na niesprecyzowane bliżej krzywdy doznane od Witolda — CEV, nr 438.

101 „Was nu des herczogen meynunge in eyne sulchen ist, das mogen wir nicht wissen”.

mistrza, że wysłał posłańców po wieści o przeciwniku do Piotra Grünefelda¹⁰², mieszkającego „czu Rußen”¹⁰³, brata proboszcza z Działdowa¹⁰⁴ oraz do miejsca określonego w źródle mianem „Kamaterpil”¹⁰⁵. Rycerz Jan von Wildenau ze swojej strony zadeklarował komturowi gotowość wysłania dwóch innych wywiadowców na Mazowsze¹⁰⁶.

W tym miejscu należałoby na chwilę zatrzymać się nad jednym drobnym szczegółem zawartym w treści tego źródła. Otóż komtur ostródzki powiadał wielkiemu mistrzowi, że jego informator Piotr Grünefeld jest bratem proboszcza z Działdowa. Nie byłoby w tym nic szczególnie interesującego, gdyby nie fakt, że w 1411 r. z rozkazu wielkiego mistrza Henryka von Plauen za zdradę został utopiony bezimienny proboszcz z Działdowa¹⁰⁷. Jest całkiem prawdopodobne, że chodziło tu o tę samą osobę. Czyżby więc w okresie burzliwych wydarzeń 1410 r. ten właśnie przedstawiciel rodziny Grünefeldów zdecydował się na podjęcie współpracy ze stroną polską? Niestety z braku wystarczających przekazów źródłowych wszelkie próby wyjaśnienia przyczyn zamordowania w 1411 r. proboszcza z Działdowa z polecenia najwyższego zwierzchnika Zakonu pozostają jedynie w sferze domysłów.

Interesujące informacje w odniesieniu do analizowanej tutaj problematyki znajdują się w liście, jaki komtur ostródzki Gamrath von Pinzenau wysłał 22 czerwca 1410 r. do wielkiego mistrza. Zawiadamiał on swojego zwierzchnika, że przybyli do niego dwaj wywiadowcy z Mazowsza, z których jeden miał tam zostawić jakiegoś bliżej nieznanego zakładnika, drugiego natomiast przyprowadził komturowi Günther z Dylewa (zięć świątego przez Krzyżaków w maju 1411 r. za zdradę Mikołaja z Ryńska)¹⁰⁸. Ten ostatni szpieg — jak pisał komtur — miał wcześniej przywieźć wieści z Mazowsza zakonnemu wójtowi z Działdowa. Donosił on, że książę Witold miał zamiar po 24 czerwca uderzyć na obszary komturstwa ostródzkiego. Z kolei król polski zarządził koncentrację wojsk

102 W 1404 r. bracia Jan i Piotr „Grunefelt” byli zadłużeni u szafarza królewieckiego na sumę ponad 300 grzywien. W 1417 r. pierwszy z nich był winien prawie 34 grzywny za sukno — *Handelsrechnungen*, s. 92, 235. Dodatkowe szczegóły o bezimiennych członkach prawdopodobnie tej samej rodziny Grünefeldów pochodzą z listu komtura ostródzkiego do wielkiego mistrza z — jak się wydaje — 26 VI 1414 r. Jakiś mieszkający w Działdowie szwagier Grünefeldów, który „in Rewssen syn gesessen”, został do nich wysłany przez komtura po informacje wywiadowcze. Jego brat, który wcześniej z towarami kupieckimi pojechał „ken Rewssen”, miał być natomiast zatrzymany przez Rusinów („Rewssen”), którzy skonfiskowali jego dobra. Z tego powodu „dy Grunenfelder” udali się z pokrzywdzonym do Witolda z prośbą o uwolnienie jego towarów, a przy okazji uzyskali ważne dla Zakonu informacje z otoczenia wielkiego księcia, które wspomniany szwagier Grünefeldów z Działdowa przywiózł komturowi — OBA, nr 2091.

103 Z kontekstu informacji zawartych we fragmencie listu pochodzącego prawdopodobnie z 26 VI 1414 r. (por. przyp. 102) wynikałoby, że chodzi tu o niesprecyzowane bliżej ruskie obszary Wielkiego Księstwa Litewskiego.

104 „So habe wir gesant eyn boten czu Peter Grunefelt, der do wonhafftik ist czu Rußen und des pfarrers bruder ist czu Soldaw”. Gdyby uznać, że Jan i Piotr Grünefeldowie znani ze źródeł szafarskich byli tożsami z Grünefeldami z listów komturów ostródzkich z 18 VI 1410 i prawdopodobnie z 26 VI 1414 r., wówczas wspomniany tu książę byłby ich bratem.

105 Niestety trudno zlokalizować położenie tego miejsca.

106 OBA, nr 1308.

107 *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. v. M. Töppen, Bd. 1, Leipzig 1878, nr 143.

108 Dylewo — miejscowość położona w odległości 7 km na ptn.-wsch. od Kowalewa. Na temat powiązań rodzinnych rycerzy z ziemi chełmińskiej w początkach XV w. por. A. Czacharowski, *Opozycja rycerstwa ziemi chełmińskiej w dobie Grunwaldu*, w: *W kręgu stanowych i kulturalnych przeobrażeń Europy Północnej w XIV—XVIII wieku*, red. Z. H. Nowak, Toruń 1988, s. 79 i n.

z całego kraju i z Mazowsza (szpieg nie podał jednak gdzie) na 29 czerwca. Według informacji przekazanych przez wywiadowcę, Jagiełło miał uderzyć na Pomorze, podczas gdy Witold na terytorium ostródzkie¹⁰⁹. Wiadomości te zarówno co do sposobu koncentracji wojsk sojusznicznych, jak i planowanych kierunków uderzenia były tylko częściowo prawdziwe. Można więc zastanawiać się, czy Günther z Dylewa już wówczas odgrywał jakąś rolę we wprowadzaniu w błąd strony krzyżackiej? Wszak to on sprowadził komturowi szpiega z nieścisłymi informacjami. Ciekawe również, czy on i inni rycerze z ziemi chełmińskiej przekazywali już wówczas Polakom wiadomości o charakterze wywiadowczym na temat militarnych poczynań strony zakonnej¹¹⁰. W każdym razie już następnego dnia (list z 23 czerwca 1410 r.) komtur ostródzki otrzymał wieści od bezimiennego mieszkańca krzyżackiego Zawkrza na temat polskich i litewskich planów wojennych, które znacznie odbiegały od informacji z poprzedniego dnia. Wynikało z nich, że przeciwnik miał zgromadzić część swojej armii w Ciechanowie (nie wspomniano jednak o tym, gdzie miała się znajdować druga jej część) i planował uderzyć na Zawkrze w kierunku Kuczborka (18 km na płd.-zach. od Działdowa). Nie wiadomo, dlaczego informator sugerował komturowi, by nie wysyłał już więcej szpiegów na będące jeszcze w rękach krzyżackich zastawione obszary Mazowsza¹¹¹.

Z końca czerwca 1410 r. musi pochodzić kopia sprawozdania z działalności wywiadowczej prowadzonej na rzecz Zakonu przez nieznanego bliżej sołtysa z Mazowsza, sporządzona z polecenia jakiegoś przygranicznego urzędnika krzyżackiego, być może komtura ostródzkiego. Informator ten dowiedział się mianowicie, że książę Janusz 24 czerwca odbył w Ciechanowie zjazd z rycerstwem z północnej części władanego przez siebie terytorium, planując jednocześnie 13 lipca przeprowadzić w Warszawie analogiczny zjazd z resztą rycerstwa z jego państwa. Wywiadowcy krzyżackiemu nie udało się jednak dowiedzieć, nad czym debatowano 24 czerwca. W każdym razie po tym zjeździe książę wzmocnił obsadę zamku w Ciechanowie stu pięćdziesięcioma strzelcami pod dowództwem tamtejszego sędziego ziemskiego o imieniu „Jonusch”¹¹². Ponadto dzień i noc były pilnowane mosty koło tej warowni (na rzece Łydyni?) przez dwudziestu mieszczan. Władysław Jagiełło miał na 13 lipca zwołać na Kujawach wielki zjazd panów polskich z udziałem księcia Janusza¹¹³. Jak podał krzyżacki informator, król polski miał wysłać poselstwo do dygnitarzy księcia Siemowita z pytaniem, jaka będzie ich postawa w przypadku wojny z Zakonem. Ci odpowiedzieli, że nie chcieliby się w nią angażować, gdyż ich armia jest przeznaczona do obrony terytorialnej, a sam książę wydał polecenie, by zachować neutralność w tym konflikcie. Dalej wywiadowca krzyżacki podawał, że Witold z wielką armią (w skład której wchodziły m.in. wojska ruskie w liczbie 8 tys.

109 OBA, nr 1313; A. Czacharowski, op. cit., s. 86.

110 Szerzej na ten temat w: S. Józwiak, *Sposoby*, ss. 169—170.

111 „— mich eyn erbarknecht us dem versatzten lande gewarnet hat, wie das ich die warten nicht me bestallen darff, noch keyne spaer halden, sunder das ich vor wore wissen sal, das die Polen und Littowwen hint eyns teyles czu Czochanaw gelegen haben —” — OBA, nr 1314.

112 Ta informacja krzyżackiego szpiega nie była ścisła. Ciechanowskim sędzią ziemskim był faktycznie dowodnie do 23 lutego 1409 r. Junosza z Zaborowa herbu Junosza, ale już od kwietnia 1409 r. urząd ten pełnił Jakub Pocza — por. A. Supruniuk, op. cit., ss. 191—192; A. Wolff, *Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370—1526*, Wrocław 1962, s. 287.

113 Już na pierwszy rzut oka widać tu sprzeczność w informacjach wywiadowcy krzyżackiego. Przecież — jak zostało przez niego przekazane wcześniej — tego samego dnia książę Janusz miał odbyć zjazd ze swoim rycerstwem w Warszawie.

zbrojnych, Tatarzy i inne ludy) posuwa się przez puszcę. Wielki książę miał polecić poddanym księcia Janusza z okręgów Wizny, Łomży i Nowogrodu, by chwilowo opuścili swoje domostwa, aby nie ponieść szkód od przeciągających wojsk. Na Mazowszu przewidywano, że Witold wtargnie do okręgu elbląskiego, uderzając na Szczytno, bądź do ostródzkiego — w kierunku Wielbarka. W dalszej części omawianego źródła przedstawiona została interesująca sprawa dotycząca niejakiego Böse Kuncze¹¹⁴. Miał on mianowicie przybyć do sołtysa — informatora krzyżackiego i za jego pośrednictwem zażądał od Zakonu (komtura?) konia za 10 grzywien i pieniędzy w ilości 2—3 kop groszy. Okazało się, że już raz jakiś sługa sporządzającego sprawozdanie administratora krzyżackiego miał swego czasu dostarczyć rzeczonemu Böse Kuncze dokument lokacyjny, potwierdzający prawne posiadanie przez niego jakichś dóbr na Mazowszu, położonych we władztwie terytorialnym biskupa płockiego. Z racji tego, że biskup Jakub z Kurdwanowa miał po raz kolejny zakwestionować jego prawa do tej posiadłości, a nawet częściowo mu ją odebrać, Böse Kuncze prosił usilnie komtura o ponowne udostępnienie mu tego dokumentu, z którym udałby się do króla polskiego, aby przed nim dochodzić sprawiedliwości wobec biskupa. Swoją obecność na dworze Władysława Jagiełły miał zamiar przy okazji wykorzystać do pozyskania informacji szpiegowskich dla Zakonu na temat planów wojennych strony polskiej. Böse Kuncze miał ponadto wyjaśnić sołtysowi z Mazowsza, że wielu spraw, które odkrył, nie może mu zdradzić, gdyż zakazał mu tego wielki mistrz, kiedy niedawno spotkał się z nim osobiście w Mątowach (12 km na płd.-zach. od Malborka). Ponadto miał oświadczyć, że gdyby władze zakonne z obawy przed zdradą miały wątpliwości co do jego wiarygodności, oddaje Krzyżakom na zakładników swoich dwóch synów, którzy chodzą do szkoły w Nidzicy. Gdyby zdradził, komtur (ostródzki?) mógłby z nimi zrobić, co tylko by chciał¹¹⁵.

Coraz częstsze informacje o zbliżającej się mobilizacji wojsk polskich, litewskich i księcia Janusza na Mazowszu, skłaniały przygranicznych administratorów zakonnych do wzmożenia aktywności podległych im wywiadowców na tym terenie. W liście z 25 czerwca 1410 r. komtur pokarmiński Marquart von Sulzbach poinformował wielkiego marszałka m.in. o tym, że wyprawił dwudziestu ludzi w kierunku Ostrołęki i Nowogrodu w celu pochwylenia języka. Spodziewając się ich powrotu do 30 czerwca, sam miał zamiar przemieścić podległe mu wojska przez Jeziorany w kierunku Ostrody¹¹⁶. Dużo ciekawych informacji na temat sytuacji na Mazowszu przekazał wielkiemu mistrzowi w liście z 26 czerwca 1410 r. komtur ostródzki Gamarath von Pinzenau. Zdobył je wysłany przez niego w tym celu niewymieniony z imienia rajca z Nidzicy. Mieszczanin ten donosił urzędnikowi zakonnemu, iż był u jakiegoś sołtysa we wsi należącej do pewnego rycerza. Ten, niepytany, miał mu m.in. powiedzieć, że był u swojego pana (niestety, nie wiadomo gdzie), od którego dowiedział się o listach Władysława Jagiełły skierowanych do księcia Janusza. Król polski prosił w nich mianowicie, aby miasta położone na obszarach tej części Mazowsza dostarczyły maksymalnej ilości żywności na potrzeby mobilizowanej armii. Miał się do niej przyłączyć również książę Janusz wraz ze

114 Skądinąd nieznanymi.

115 „Ouch hat Boese Kuncze gesprochen, ap im uwer gnade nicht gelouben welde und ap ir ouch vor im besorget vor vorretnysse, so spricht her, das her czwene soene hat czu Neydenburg in dy schule geende, dy wil her uns beyde czu geysel setczen und mit den selben wirs machen wie wir selbir wellen, ap her uns in keynen sachen ungetruwe wurde” — OBA, nr 1315.

116 OBA, nr 1317.

swoimi hufcami. Król polski nosił się bowiem z zamiarem uderzenia na państwo zakonne. Przy okazji komtur donosił wielkiemu mistrzowi o pozyskaniu dodatkowych informacji od jakiegoś innego mieszkańca Mazowsza. Wynikało z nich, że przeciwko Krzyżakom ma również wystąpić król czeski i jakiś hrabia, o którym jednak szpieg nic bliżej nie mógł powiedzieć¹¹⁷. W kolejnym liście, z 5/6 lipca 1410 r., wielki marszałek Fryderyk von Wallenrode donosił wielkiemu mistrzowi, że armia przeciwnika znajduje się w Kuczborku na Zawkrzu, „III myle von Soldaw”. Zainstalowani tam trzej wywiadowcy marszałka mieli zostać schwytani, dlatego zdecydował się on wysłać tam niezwłocznie swojego sługę wraz z knechtem „pana Adama”¹¹⁸ oraz sześcioma Prusami, by zorientować się w sytuacji¹¹⁹.

Kłęska grunwaldzka i będące jej następstwem wydarzenia zahamowały na dłuższy czas jakąkolwiek aktywność wywiadu krzyżackiego na Mazowszu. Jednak Zakon ogromnym nakładem sił i środków już w październiku 1410 r. odzyskał inicjatywę strategiczną, a co najważniejsze — niemal wszystkie utracone w tym czasie terytoria. W rękach polskich pozostawały wówczas jeszcze jedynie zamki w Toruniu, Radzynie, Brodnicy i Nieszawie. Również społeczność Starego Miasta Torunia nie zgadzała się na wypuszczenie wojsk zakonnych w obręb murów miejskich¹²⁰.

Z racji trwającej dalej wojny Krzyżacy podjęli starania, by odtworzyć swoją dawną siatkę wywiadowczą na Mazowszu. W liście wystawionym 20 listopada 1410 r. w Chełmży komtur pokarmiński Ulrich Zenger poinformował wielkiego mistrza m.in. o tym, że przybył do niego jakiś człowiek z ziemi dobrzyńskiej, który dawniej był sługą krzyżackiego wójta bobrownickiego¹²¹. Miał on donieść, że polski marszałek Zbigniew z Brzezia wycofał swoje oddziały spod Brodnicy w kierunku Lipna. Stamtąd — jak podawał informator komtura — miał on zamiar pospieszyć na odsiecz obleganemu przez wojska zakonne zamkowi toruńskiemu¹²². Doniesienia te częściowo potwierdzał komtur toruński Eberhard von Wallenfels w liście do wielkiego mistrza z 26 listopada 1410 r. Miał on mianowicie wysłać do Polski licznych szpiegów, z których właśnie jeden powrócił. Donosił on, iż strona przeciwna koncentruje wojska z ziemi dobrzyńskiej i z Mazowsza i ma zamiar uderzyć na państwo zakonne. Komtur zaznaczał jednak, że za dzień lub dwa będzie wiedział na ten temat więcej, gdy wrócą pozostali wysłani przez niego szpiegowie¹²³.

Bardzo interesujące informacje o charakterze wywiadowczym pozyskał za pośrednictwem „pani” von Wildenau¹²⁴ zastępca wójta działdowskiego Gerhart Oberstolz. W liście z 6 grudnia 1410 r.¹²⁵ donosił mianowicie komturowi ostródzkiemu Konradowi

117 CEV, nr 447.

118 Chodziło tu albo o rycerza Adama II Świnkę z Zielonej, Strzyg i Logendorfu (Mgowa), albo o Adama III z Sarnowa, znanych stronników Krzyżaków — por. B. Możejko, *Ród Świnków na pograniczu polsko-krzyżackim w średniowieczu*, Gdańsk 1998, s. 119 i n.

119 OBA, nr 1327.

120 S. M. Kuczyński, op. cit., ss. 495—496.

121 Być może był to sługa wójta bobrownickiego Stenczlaw, odnotowany między 1402 a 1404 r. jako dłużnik szafarza królewieckiego — *Handelsrechnungen*, s. 194.

122 OBA, nr 1399; S. Kujot, *Dokumenty*, nr 5, *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu* 1910, t. 17, ss. 344—345.

123 OBA, nr 1400.

124 Być może była to żona rycerza Jana von Wildenau.

125 Wydawcy regestu tego listu datowali go na 6 grudnia 1409 r. — *Regesta I*, nr 1177, s. 69. Na pewno jednak powstał on o rok później, co można bezspornie stwierdzić nie tylko porównując jego treść z informacjami zawartymi w liście z 17 grudnia 1410 r. (por. dalsze rozważania), ale również uwzględniając fakt, że jest w nim mowa

Sefelerowi, że pewien „zacny” człowiek z Zawkrza poinformował panią von Wildenau (a ona zastępcę wójta), iż książę Janusz wysłał na 5 grudnia tego roku 2,5 kopy wołów do Ciechanowa. Sam miał z całością swoich sił stacjonować w Czerwińsku, natomiast zbrojni z Zawkrza gromadzili się we wsi Głużek (20 km na płd.-wsch. od Działdowa). Informator ostrzegał, że Jagiełło, Witold i Janusz szykują się intensywnie do dużej wyprawy wojennej i w nadchodzącym tygodniu można się wiele spodziewać. Z kolei pani von Wildenau ze swojej strony powiadomiła zastępcę wójta, że jej informator jest posiadaczem wsi „Borgesin” w ziemi zawkrzeńskiej i prosiła, aby w przypadku przedsięwzięcia przez stronę krzyżacką wyprawy wojennej na te obszary miejscowość ta została oszczędzona od zniszczenia¹²⁶. Jeżeli w omawianym tu źródle była mowa o wsi Bogurzyn (22 km na płd.-wsch. od Działdowa), to jej właściciel dla tego roku nie jest znany. Wiadomo jedynie, że w 1411 r. Krzyżacy obrabowali niejakiego Wisława z Bogurzyna na sumę 3 grzywien krakowskich¹²⁷. Do treści tego źródła we fragmencie odnoszą się również informacje zawarte w liście skierowanym 17 grudnia 1410 r. przez komtura ostródzkiego Konrada Sefelera do wielkiego mistrza. W dotychczasowej literaturze przedmiotu za sprawą błędnego datowania tego źródła powstało dość duże zamieszanie. Antoni Prochaska mianowicie w opublikowanym przez siebie regeście ustalił czas jego powstania na 18 grudnia 1409 r.¹²⁸ To z kolei posłużyło S. M. Kuczyńskiemu do długich rozważań na temat braku ścisłości informacji uzyskiwanych przez wywiad krzyżacki co do polsko-litewskich planów kampanii letniej 1410 r.¹²⁹ Nie może być natomiast wątpliwości co do tego, że źródło to powstało 17 grudnia 1410 r., gdyż w jego treści znajduje się wzmianka o czterotygodniowym rozejmie trwającym między 14 grudnia 1410 a 11 stycznia 1411 r.¹³⁰ Komtur ostródzki dowiedział się mianowicie, że król Władysław Jagiełło porozumiał się z wielkim księciem Witoldem, iż z chwilą upłynięcia czterotygodniowego rozejmu (w niedzielę 11 stycznia 1411 r.) obie armie zbiorą się w gotowości w Płocku. Komtur nie miał pewności, czy te informacje są prawdziwe, dlatego nieznanymi bliżej kanałami starał się je potwierdzić. Ponadto zdementował wcześniej pozyskane i przekazane wielkiemu mistrzowi wieści o pobycie Witolda 6 grudnia w Ciechanowie (na który to przyjazd książę Janusz miał kazać spędzić 3 kopy wołów). Komtur dowiedział się bowiem, nie wiadomo niestety od kogo, że wielki książę powiadomił Janusza pisemnie, iż z pewnością nie przybędzie do niego przed 24 grudnia 1410 r.¹³¹

Działający ze swoją armią w ziemi chełmińskiej marszałek inflancki donosił wielkiemu mistrzowi w liście z 6 grudnia 1410 r., że wyprawił szpiega do króla Władysława Jagiełły (przebywającego wówczas w Brześciu Kujawskim)¹³², spodziewając się dzięki temu uzyskać nowe wieści o planach militarnych strony polskiej¹³³. Wymowne informacje na temat coraz bardziej ograniczonych możliwości krzyżackiego wywiadu w końcowej fazie

o terytoriach Zawkrza w rękach polskich. Do przejścia zaś obszarów tego zastawu z rąk krzyżackich doszło w wyniku działań wojennych w lipcu 1410 r.

126 ”— der selbege warner hot eyn dorf im vorsaczten lande Borgesin genant, do betet dy vrowe von Wildenaw zere, ume ab man wurdet heren, das man das so ungeret lisse” — OBA, nr 1177.

127 *Lites ac Res Gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, ed. I. Zakrzewski, t. 2, Poznań 1892, s. 197.

128 CEV, nr 435.

129 S. M. Kuczyński, op. cit., s. 310 i n.

130 Na temat tego rozejmu por. M. Biskup, *Pogranicze*, ss. 41—42.

131 OBA, nr 1421.

132 A. Gąsiorowski, op. cit., s. 56.

133 OBA, nr 1410.

Wielkiej Wojny zawarte są w liście, jaki komtur kowalewski Karol von Waltershausen skierował najprawdopodobniej 15 stycznia 1411 r.¹³⁴ do wielkiego mistrza Henryka von Plauen. Administrator zakonny skarżył się swojemu zwierzchnikowi m.in. na to, że zmuszony jest zatrzymać przy sobie wywiadowcę, niejakiego Bertholda von der Tschese, gdyż jest on rozpoznawany w ziemi dobrzyńskiej. Niestety komtur nie miał w swoim otoczeniu nikogo innego, kto by tak dobrze znał te obszary¹³⁵. Z informacji zawartych w tym źródle wynikałoby więc, że szpieg administratora krzyżackiego z Kowalewa był spalony. O tym fakcie komtur powiadał również wójta z Lipienka Henryka Holta (być może urzędnik ten był z ramienia wielkiego mistrza koordynatorem działań wywiadowczych Zakonu na obszarze ziemi dobrzyńskiej). W dalszej części listu komtur kowalewski informował ponadto swojego zwierzchnika, że w chwili obecnej nie ma on również żadnego szpiega na Mazowszu¹³⁶. Treść tego źródła wymownie świadczy o kłopotach, z jakimi borykała się krzyżacka służba wywiadowcza w ostatniej fazie Wielkiej Wojny. Jeszcze na kilka dni przed jej zakończeniem nieznanymi bliżej prokurator z Pizy w liście z 25 stycznia 1411 r. meldował komturowi bałgijskiemu Fryderykowi von Zollern, że pozyskał wiarygodne informacje (nie wiadomo jednak niestety od kogo) o ówczesnym pobycie Władysława Jagiełły i Witolda i miejscu rozmieszczenia ich armii. Król polski miał mianowicie przebywać w Zakroczymiu, natomiast wielki książę w Pułtusk. Według prokuratora planowali oni najazd na Pisz¹³⁷. Doniesienia te nie potwierdziły się, a już w tydzień później obie walczące strony zawarły w Toruniu układ pokojowy¹³⁸.

3. Deinformacja i kontrwywiad

Analizowane w prowadzonych tu rozważaniach źródła dostarczają nie tylko informacji na temat krzyżackiej działalności wywiadowczej w okresie Wielkiej Wojny, ale dają częściowe chociażby wyobrażenie na temat wykonywanych przez urzędników zakonnych zadań kontrwywiadowczych i dezinformacyjnych. Demaskowanie obcych szpiegów bądź wprowadzanie przeciwnika w błąd miały w przypadku wojny tak samo duże znaczenie, jak zdobywanie wiedzy o wrogu.

W liście z 26 stycznia 1410 r. nieznanymi bliżej tymczasowy zastępca komtura toruńskiego poinformował wielkiego mistrza o schwytaniu szpiegów polskich w Toruniu. Kilka dni wcześniej mieli mianowicie do niego przybyć burmistrz Albrecht Rote wraz z Arnoldem vom Lo, kompanem burmistrza¹³⁹, którzy ujawnili, że w mieście są dwaj szpiegowie, natomiast w karczmie na kujawskim brzegu Wisły, naprzeciw miasta¹⁴⁰, miał przebywać ich sługa z wozem i dwoma końmi. Zastępca komtura polecił rajcom śledzić ich

134 Taka datacja tego źródła została ustalona przez wydawców Regesta — Regesta I, nr 1483, s. 87.

135 „Ouch wisse euwir erwidikeit, das ich Bertholden von der Tschese by mir habe behalden dorumb, das her wol bekant ist yn dem lande czu Dobrin, went ich nymandis andirs kan gehaben der sich bekennet yn dem lande zundir in —”.

136 „Ouch wisse euwir erwidikeit, das ich keyne speher yn dy Masaw kan gehaben —” — OBA, nr 1483.

137 OBA, nr 1492.

138 Na temat okoliczności zawarcia i warunków pokoju toruńskiego por. S. M. Kuczyński, op. cit., s. 529 i n.

139 Albrecht Rote zarówno przed, jak i po 1410 r. pełnił niejednokrotnie urząd burmistrza i obsadzany był na innych najwyższych stanowiskach w mieście, natomiast Arnold vom Lo w 1411 r. został usunięty z rady na polecenie wielkiego mistrza Henryka von Plauen — por. R. Czaja, *Urzednicy miejscy Torunia. Spisy. Część I: do roku 1454*, Toruń 1999, ss. 85—105.

140 Na temat położenia tej karczmy por. S. Józwiak, *Przeprawa wiślana naprzeciw Torunia od połowy lat trzydziestych XIII wieku do 1466 r.*, *Zapiski Historyczne*, 1996, t. 61, z. 4, s. 32 i n.

dzień i noc, sam natomiast poinformował o tej sprawie komtura z Nieszawy (na Kujawach) Gotfryda von Hatzfeld, prosząc go, by wysłał ludzi, którzy pochwyliby w karczmie przebywającego tam sługę szpiegów. Zaplanowaną w ten sposób w tajemnicy akcję zrealizowano z powodzeniem, natychmiast również pochwycono wspomnianych dwóch ludzi w mieście. Jeden z nich został uwięziony na zamku, drugi natomiast znalazł się w więzieniu rady miejskiej. Sługa złapany przy karczmie miał w obecności szpiegów wstępnie zeznać, że otrzymali oni pieniądze od króla polskiego, by za ich pomocą podjąć próbę wydania miasta w jego ręce. W przygotowaniach do realizacji tych zamierzeń miał im pomagać jakiś ksiądz (niestety z treści źródła nie wynika czy świadomie, czy nieświadomie), którego spotkali po drodze. Od niego mieli oni uzyskać informację o tym, że swobodnie można podróżować do Torunia i z powrotem. Nie wiadomo jednak, kim był ten ksiądz i czy go również schwytano. Zastępca komtura informował dalej wielkiego mistrza, że na razie nie przesłuchał jeszcze wspomnianych szpiegów i prosił go o instrukcje, czy ma to zrobić, czy poczekać na jego przybycie do Torunia¹⁴¹.

W przeddzień rozpoczęcia Wielkiej Wojny, gdy znaczna część wojsk krzyżackich stacjonowała już na południowych obszarach przygranicznych, przygotowując się do wtargnięcia do Królestwa Polskiego, wielki mistrz wydał wielkiemu marszałkowi polecenie przygotowania planu odsieczy dla zamku Friedeburg nad Wilią, na objętej powstaniem antykrzyżackim Żmudzi. Ten miał do dyspozycji, oprócz własnych, jedynie szczupłe siły komtura ragneckiego i prokuratora wystruckiego. W myśl przygotowanego planu wielki marszałek miał zamiar przerzucić te wojska drogą lądową i wodną (Niemnem), tak by 15 sierpnia przekroczyły one granicę i posunęły się szybkim marszem pod zamek krzyżacki nad Dubissą, gdzie miała nastąpić ich koncentracja. Stamtąd planowano skierowanie całości tych sił na Friedeburg. Jednym z warunków powodzenia tego śmiałego planu miało być wprowadzenie w błąd Witolda. W tym celu marszałek polecił zredagować list do zakonnego wójta żmudzkiego (rezydującego w zamku nad Dubissą). Informował go w nim, że zarówno podległa mu armia, jak i wojska komturów z Elbląga, Dzierzgonia, Bałgi, Pokarmina i Ragnety mają 15 sierpnia skoncentrować się nad rzeką Świętą (lit. Mituva) koło Georgenbura (lit. Jurbarkas, 75 km na pń.-zach. od Kowna). W związku z tym marszałek polecał wójtowi stawić się tam ze swoimi zbrojnymi i końmi. List ten zawierał oczywiście informacje nieprawdziwe i miał zostać przechwycony przez Żmudzinów bądź przez ludzi Witolda. Marszałek spodziewał się, że wielki książę w rezultacie pozyskanych tą drogą wiadomości zmieni swoje plany militarne¹⁴². Niestety, nie wiadomo, kto miał być tym posłańcem pochwyconym wraz z listem przez Żmudzinów bądź Litwinów i jak starano się uwiarygodnić zawarte w nim informacje. Z treści źródła wynika jednak, że Witold miał w swoim otoczeniu osoby znające język niemiecki w mowie i piśmie. Tak zaplanowana operacja nie została z nieznanych bliżej powodów zrealizowana.

W obszernej relacji szpiega krzyżackiego działającego na Mazowszu, sporządzonej najprawdopodobniej przez komtura ostródzkiego przed 11 maja 1410 r., znalazł się fragment, który spotkał się z niekłamany niedowierzaniem redagującego ją zakonnego

141 OBA, nr 1250.

142 „Wir haben dem voithe einen sulchen briff dorumb gesant, ab der briff wurde ufgehalden van den Samayten, adir sost von herczog Wytowts luthen, das denne herczog Wytowt in eime sulchen irre wurde und im villiche ein andir ufsacz, den her hette do mete gebrochen mochte werden, also das her sich nicht woste wor nach czu richten” — OBA, nr 1101; CEV, nr 420.

urzędnika. Otóż według wywiadowcy na Mazowszu miała krążyć pogłoska, że dwaj bracia krzyżacy przebrani w świeckie szaty zostali rozpoznani w Brześciu nad Bugiem, ale udało im się zbiec. W związku z tym mówi się tam, że ściśle kierownictwo Zakonu dzięki nim chciało nawiązać tajne rozmowy z Tatarami, by odciągnąć ich od sojuszu z Litwinami. Komtur ostródzki wyraził jednak swoją wątpliwość co do prawdziwości tych informacji¹⁴³. Rzeczywiście, jedynie w sferze przypuszczeń można rozpatrywać fakt ewentualnego przygotowywania bądź realizacji tajnego planu dotarcia do Tatarów w celu skłonienia ich do wystąpienia przeciwko Litwinom bądź wycofania się ich z aktywnego udziału w konflikcie z Zakonem. Ci domniemani bracia — posłowie, zdemaskowani w Brześciu, musieliby mieć oprócz bardzo dobrych kontaktów i talentów dyplomatycznych również znakomite przygotowanie językowe.

W liście z 30 maja 1410 r. komtur ragnecki Helferich von Drahe poinformował wielkiego marszałka Fryderyka von Wallenrode o rezultatach rozmów prowadzonych przez posła węgierskiego, rycerza Krzysztofa von Gersdorff, na dworze Witolda. Komturowi udało się umieścić w orszaku udającym się na Litwę swoje sługi, nie wiadomo jednak, czy to od nich, czy może z innych źródeł dowiedział się, że niejaki Loye¹⁴⁴, mieszkający niedaleko Ostródy, przebiera się i jeździ do pewnego pisarza o imieniu Mikołaj, który mieszka w Toruniu¹⁴⁵. Ten miał mu przekazywać informacje na temat tego, co dzieje się w państwie zakonnym¹⁴⁶. Nie wiadomo niestety, jakie kroki zostały podjęte przez władze krzyżackie w celu zlikwidowania tego przecieku informacji o charakterze wywiadowczym i czy ten szpieg i jego współpracownik zostali schwytani.

W liście z 20 listopada 1410 r. komtur pokarmiński Ulrych Zenger, przebywający wraz z podległymi mu oddziałami w Chełmży, przekazał wielkiemu mistrzowi szereg interesujących informacji na temat poczynąń strony polskiej. Słudzy komtura mieli mianowicie złapać koło Lubicza nad Drwęcą dwie kobiety, przy których znaleziono dwa listy (jeden z nich miał być zrecznie ukryty w lutni, którą jedna z kobiet musiała mieć ze sobą). Komtur niestety nie podał, jaka była ich treść. Schwytane kobiety zeznały, że miały dostarczyć te listy na zamek w Brodnicy (wówczas w rękach polskich), gdzie ich odbiorcami mieli być jacyś trzej mieszczanie (miejscowi?). Ponadto komtur dowiedział się, nie wiadomo jednak niestety z jakiego źródła, że w Toruniu pospólstwo jest skonfliktowane z radą, której zarzuca chęć dokonania zdrady. W kontekście ówczesnych wydarzeń, należałoby to chyba rozumieć jako chęć poddania się wojskom krzyżackim.

143 „Item losze meere gehen yn der Maszaw, wie das czwene hern des ordens yn wertlichen cleydern czu Ruschen Briske sien besehen, die gleychewol sien entkomen, so das sie rede lassen wssgehen, wie das ir die Tattern obir sie wellet sterken unde habet die czwene hern dorumme czu in lassen reythen, des ich yo mit nichte kon globen” — OBA, nr 1265; M. Biskup, Dodatek, nr 5, w: idem, *Z badań*, s. 697.

144 Skądinąd nieznany.

145 Trudno tu oczywiście stwierdzić z całą pewnością, czy tym informatorem polskiego szpiega mógł być pisarz Starego Miasta Torunia Mikołaj Thost, w źródłach po raz ostatni wzmiankowany na tym stanowisku w 1407 r. — por. J. Tandecki, *Struktury administracyjne i społeczne oraz formy życia w wielkich miastach Prus Krzyżackich i Królewskich w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, Toruń 2001, s. 150.

146 „Ouch lieber her marschalk so wisse, das eyner heyß Loye, der syczet in der Masow nicht verre von Ostirrode, der vorcleide sich und geet ins landt h[—]t und czu Thoran do czwuschin wandt her und der richt Loyen alle nuwe czeytunge us und allis, das ym lande geschiet” — OBA, nr 1288. Źródło to jest w kilku miejscach uszkodzone, nie przeszkadza to jednak stwierdzić, że przytoczony tu fragment, streszczony przez Antoniego Prochaskę w jego regestach, został przez tego uczonego na tyle niewłaściwie zrozumiany, że oddaje w sposób nieprawdziwy informacje zawarte w rzeczywistości w rozpatrywanym tu liście — por. CEV, nr 443.

Komtur wyraźnie jednak podkreślał, że nie wie, czy zdobyte przez niego informacje są prawdziwe¹⁴⁷.

Ta garść rozproszonych przekazów, ograniczonych stanem zachowanej bazy źródłowej, daje pewien wgląd w zakulisową walkę obu stron rozpatrywanego konfliktu zmierzającą do uzyskania przewagi nad przeciwnikiem. Kontrwywiad i dezinformacja odgrywały w okresie Wielkiej Wojny równie ważną rolę, jak zakrojone na dużą skalę działania wywiadowcze, choć problematyka ta z racji o wiele uboższych przekazów źródłowych jest trudniejsza do badania.

Z przeprowadzonych powyżej rozważań wynika, że analiza zagadnienia funkcjonowania wywiadu i kontrwywiadu krzyżackiego w okresie Wielkiej Wojny, przeprowadzona na podstawie zachowanych i nie w pełni jak dotychczas wykorzystywanych przez historyków źródeł, pozwala we fragmentach uzupełnić i zweryfikować niektóre ustalenia badaczy na temat wydarzeń z lat 1409—1411. Na dużą sprawność wywiadu krzyżackiego w rozpatrywanym tu okresie wpływał niewątpliwie dobrze zorganizowany system sprawowania władzy centralnej i funkcjonowania administracji terytorialnej w państwie zakonnym w Prusach. Dzięki niemu urzędnicy krzyżaccy pisemnie przekazywali zdobywane przez siebie informacje nie tylko wielkiemu mistrzowi, ale również innym administratorom terytorialnym. Niektóre zachowane raporty są datowane z dokładnością do godziny, co świadczy o wadze, jaką zaczęto przykładać nie tylko do samego pozyskiwania informacji, ale również szybkości ich przekazywania.

Kim byli krzyżaccy szpiedzy, wywiadowcy i donosiciele? Rekrutowali się z różnych grup społecznych. Byli wśród nich rycerze, mieszczenie, duchowni, witingowie, wolni pruscy, słudzy i chłopci mieszkający zarówno w granicach państwa zakonnego, jak i poza nimi. Jednak porównanie sprawności działania wywiadu krzyżackiego na Litwie (Żmudzi) i na Mazowszu przemawia na korzyść tego drugiego obszaru. Wpływ na to miały niewątpliwie wykorzystywane tam przez Zakon z większym powodzeniem powiązania ekonomiczne, rodzinne i towarzyskie jego szpiegów, wywiadowców i informatorów na terytoriach po obu stronach granicy.

Analizowane tu źródła nie dostarczają niestety zbyt wielu danych na temat powodów, które skłaniały ludzi z różnych grup społecznych i narodowościowych do prowadzenia działalności wywiadowczej na rzecz Zakonu. W kilku rozpatrywanych tu przypadkach da się wyróżnić motyw finansowy, jednak w większości trudno jednoznacznie stwierdzić, czy był to jedyny czynnik wpływający na aktywne zaangażowanie się pewnych osób po stronie krzyżackiej, czy też w grę wchodziły również i inne przyczyny. Stosunkowo duża liczba szpiegów, wywiadowców i informatorów, działających na Litwie, Żmudzi, a zwłaszcza na Mazowszu, sprawiała, że otrzymywane przez urzędników krzyżackich raporty o poczynaniach przeciwnika były w większości przypadków wiarygodne, choć zdarzały się również przekazy nieścisłe, a nawet sprzeczne. W tym miejscu należałoby jednak zweryfikować pogląd tych badaczy, którzy uważali, że szczegóły polsko-litewskich przygotowań do decydującej fazy Wielkiej Wojny w czerwcu 1410 r. umknęły uwadze krzyżackiego wywiadu. W świetle przeprowadzonej tu analizy źródeł trudno zgodzić się z tym poglądem.

W ramach działalności kontrwywiadowczej i dezinformacyjnej udawało się niekiedy urzędnikom zakonnym udaremnić bądź utrudniać akcje szpiegowskie prowadzone przez

stronę polską i litewską na obszarze państwa krzyżackiego. Analizowane tu źródła są zresztą jedynymi zachowanymi przekazami z rozpatrywanego tu okresu, które — ze zrozumiałych względów — w ograniczonym zakresie informują o działalności wywiadu polskiego w państwie zakonnym w czasie Wielkiej Wojny.

Spionage und Gegenspionage des Deutschen Ordens in Litauen und Masowien während des Großen Krieges (1409—1411)

Zusammenfassung

Die Analyse der Frage des Funktionierens der Spionage und Gegenspionage des Deutschen Ordens während des Großen Krieges, die aufgrund der überlieferten und bisher unzureichend von den Historikern verwendeten Quellen durchgeführt wird, ermöglicht es in Fragmenten, manche Forschungsergebnisse über die Ereignisse der Jahre 1409—1411 zu ergänzen und zu verifizieren. Auf die Leistungsfähigkeit der Spionage des Deutschen Ordens in der besprochenen Zeit übte zweifelsohne das gut organisierte System der Ausführung der Zentralmacht und das Funktionieren einer Territorialverwaltung im Ordenstaat in Preußen einen Einfluss aus. Dank diesem System übergaben die Beamten des Ordens die von ihnen erworbenen Informationen auf schriftlichem Weg nicht nur an den Großmeister, sondern auch an andere territoriale Verwalter. Wer waren die Spione, Geheimdienstler und Denunzianten des Ordens? Sie rekrutierten sich aus unterschiedlichen Gesellschaftsgruppen. Es waren unter ihnen Ritter, Bürgerliche, Geistliche, Witingen, freie Prußen, Diener und Bauern, die sowohl innerhalb der Grenzen des Ordensstaates, als auch außerhalb lebten. Allerdings fällt der Vergleich der Tätigkeit der Ordenspionage in Litauen (Schemaiten) und in Masowien zugunsten des letztgenannten Gebietes aus. Einen Einfluss darauf übte zweifelsohne die durch den Orden genutzten wirtschaftlichen, familiären und gesellschaftlichen Verbindungen seiner Spione, Geheimdienstler und Informanten in diesen Gebieten auf beiden Seiten der Grenze aus. Die in diesem Aufsatz analysierten Quellen geben leider fast keine Auskunft über die Gründe, die die Menschen aus unterschiedlichen gesellschaftlichen und nationalen Gruppen dazu bewogen haben, eine Spionagetätigkeit zugunsten des Ordens zu betreiben. In einigen Fällen lässt sich ein finanzielles Motiv festmachen. Sicherlich konnten auch andere Motive eine Rolle spielen, die in den Quellen nicht vorhanden sind, wie z. B. persönliche. Die verhältnismäßig große Zahl an Spionen, Geheimdienstlern und Informanten in Litauen, Schemaiten und vor allem Masowien hatte zur Folge, dass die von den Ordensbeamten erhaltenen Berichte über die Handlungen des Gegners in vielen Fällen glaubwürdig waren, obschon es ungenaue und sogar widersprüchliche Berichte gegeben hat. An dieser Stelle muss man die Meinung dieser Forscher korrigieren, die behauptet haben, dass die Details der polnisch-litauischen Vorbereitungen zur entscheidenden Phase des Großen Krieges im Juni 1410 der Ordenspionage unbekannt geblieben sind. Im Spiegel der durchgeführten Quellenanalyse fällt es schwer, diese Meinung zu teilen. Im Rahmen der Gegenspionage und Desinformationstätigkeit gelang es den Ordensbeamten mitunter, die von der polnischen und litauischen Seite im Gebiet des Ordensstaates geführten Spionageaktionen entweder zu vereiteln oder zu erschweren. Die in diesem Aufsatz analysierten Quellen sind die einzigen erhalten gebliebenen Überlieferungen zu dieser Zeitperiode, die — aus verständlichen Gründen — in einer beschränkten Hinsicht über die Tätigkeit der polnischen Spionage in dem Ordenstaat während des Großen Krieges informieren.

Übersetzung Krzysztof Ruchniewicz